

gazeta policyjna

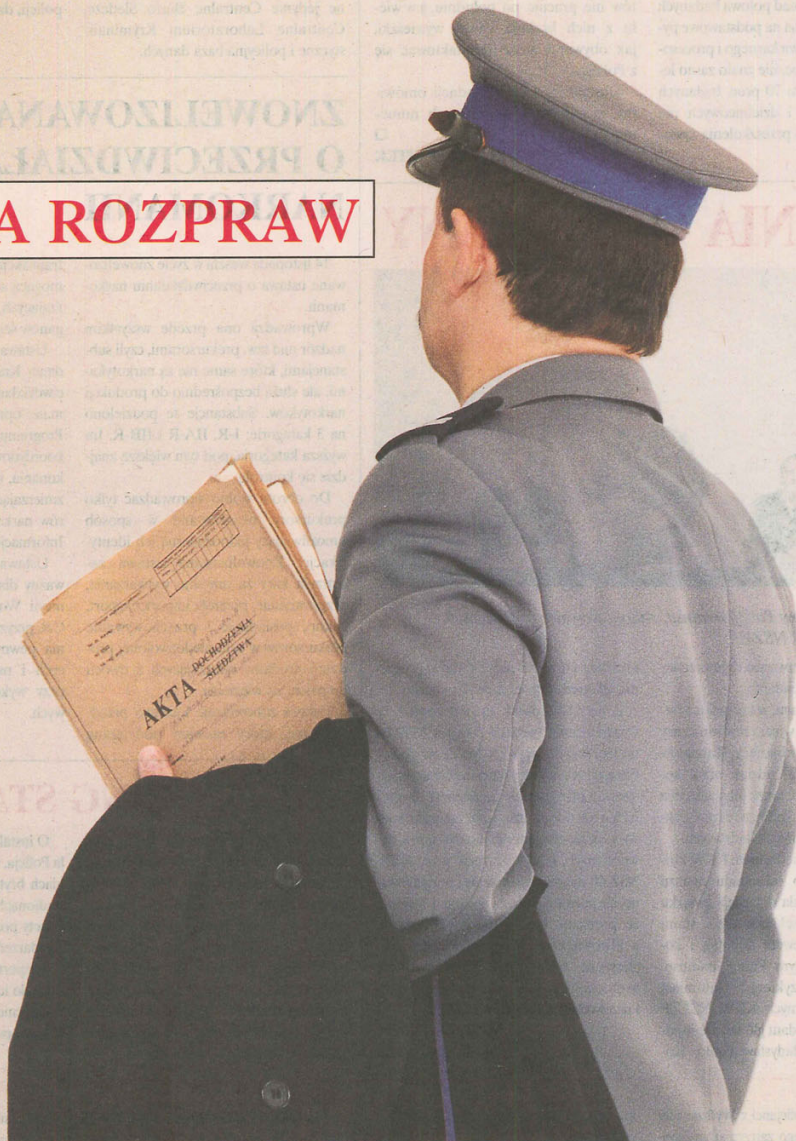
Rok XII • Nr 44 • 25 XI 2001 r.

Cena 1,50 zł (w tym 7% VAT)

Niech prawo zawsze prawo znaczy



SALA ROZPRAW



zdj. Krzysztof Piotek

Nie będzie zmian dla zmian

Rozmowa z komendantem
głównym Policji nadinsp.
Antonim Kowalczykiem

str. 3

Polskie drogi

W ustaleniu najbardziej
zniszczonych odcinków
dróg pracownikom ZDP
pomagają policjanci

str. 4

CEPiK

Gangsterskie prawo
i papierowa rzeczywistość

str. 6

Punkt dla Nieszawy

Likwidacja policyjnej
jednostki w Nieszawie
wywołała burzę wśród
przedstawicieli lokalnego
samorządu

str. 8-9

Szpital przyjazny człowiekowi

SPZZ Opieki Zdrowotnej
Szpitala Specjalistycznego
MSWiA w Otwocku

str. 10

Postępowanie w sprawach o wykroczenia

Policjant jako oskarżyciel
publiczny

str. 12-13

ComputerLand®

Myśleć bez ograniczeń ∞

ComputerLand SA, Al. Jerozolimskie 180, 02-486 Warszawa, tel. (48 22) 571 10 00, fax (48 22) 571 10 01, <http://www.computerland.pl>

FUNDACJA HELSIŃSKA O POLICJI

Helsińska Fundacja Praw Człowieka przedstawiła ministrowi spraw wewnętrznych i administracji oraz komendantowi głównemu Policji raport o funkcjonowaniu polskiej Policji opracowany na podstawie badań prowadzonych w listopadzie ubiegłego roku w 168 jednostkach Policji różnego szczebla.

Badano warunki pracy policjantów, ich znajomość prawa, wykształcenie zawodowe, wyposażenie niezbędne do służby, a także jakość pomieszczeń dla osób zatrzymanych i dokumentowanie czynności zatrzymania.

Raport pokazuje pesymistyczny obraz biedy panującej w jednostkach Policji. Większość obiektów jest stara i zaniedbana, w niektórych brakuje kanalizacji, w pokojach panuje ciasnota. 42 proc. badanych jednostek miało niesprawne centrale telefoniczne, 32 proc. nie ma komputerów, w 39 proc. nie działał tele-

fon 997. Do biedy dołącza się, niestety, brud – tak oceniono stan 40 proc. kontrolowanych jednostek.

Wiele do życzenia pozostawia również wyposażenie policjantów w sprzęt niezbędny do prawidłowego wykonywania służby. Na przykład w 19 proc. badanych jednostek technicy kryminalistyki nie dysponowali odpowiednim sprzętem fotograficznym, a w 12 proc. brakowało środków do zabezpieczania śladów.

Policjanci za własne pieniądze kupują kodeksy, latarki, baterie.

Według raportu, policjanci są, niestety, niedouczeni. Ponad połowa badanych nie знаła odpowiedzi na podstawowe pytania z zakresu prawa karnego i procesowego, ponad 60 proc. nie znało zasad legitymowania. Około 70 proc. badanych dochodzeniowców i dzielnicowych nie ma odpowiedniego przeszkolenia zawodowego.

Zatrzymanie okazało się czynnością, z której prawidłowym przeprowadzeniem miała kłopoty większość badanych. Aż 80 proc. badanych nie wypełnia poprawnie dokumentów związanych z tą czynnością. Policjanci nie wiedzą też, jakie prawa przysługują zatrzymanym.

Pomieszczenia dla osób zatrzymanych nadal nie wszędzie spełniają wymogi. Wiele z nich nie ma odpowiedniego wyposażenia, 12 proc. mieści się w suterenach, 5 proc. jest bez toalet.

28 proc. kontrolowanych komisariatów nie pracuje po południu, a w wielu z nich brakuje nawet wywieszki, jak obywatel może skontaktować się z Policją.

Obszerniej raport fundacji omówi w jednym z najbliższych numerów GP.

ELŻBIETA SITEK

ZLIKWIDOWAĆ KGP?

Zarząd Unii Wolności wystąpił z propozycją zlikwidowania Komendy Głównej Policji.

Według sekretarza generalnego UW Piotra Niemczyka, w tzw. *świecie zachodnim nie ma takich instytucji, jak komenda główna*. Stwierdził też, że KGP to *anachroniczny peerelowski twór i jeszcze rażący model funkcjonowania służb porządku publicznego*.

Zlikwidowane etaty i pieniądze należałoby według polityków Unii przeznaczyć np. na powiększenie liczby dzielnicowych. Natomiast nadzór logistyczny i finansowy nad Policją w miejsce zlikwidowanej KGP mogłyby sprawować odpowiedni departament MSWiA. Na szczeblu centralnym powinno być usytuowane jedynie Centralne Biuro Śledcze, Centralne Laboratorium Kryminalistyczne i policyjna baza danych.

Na pomysł ten odpowiedział rzecznik komendanta głównego Policji Paweł Biedziak. Uznał pomysł za niedorzeczny, sformułowany przez osoby, które *nie wiele wiedzą o Policji*.

Autorzy takich planów powołują się zwykle na *Stany Zjednoczone, gdzie faktycznie nie istnieje KGP* – stwierdził. – *Taki model jednak nijak nie pasuje do warunków europejskich. Zapomina się przy tym, że nawet w Ameryce obok zdecentralizowanych policji miejskich istnieje także w krajach europejskich, np. w Wielkiej Brytanii czy Holandii, gdzie w przeszłości zlikwidowano centrale policji, dzisiaj się je odtwarza.*

oprac. E.S.

ZNOWELIZOWANA USTAWA O PRZECIWDZIAŁANIU NARKOMANII

14 listopada weszła w życie znowelizowana ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii.

Wprowadza ona przede wszystkim nadzór nad tzw. prekursorami, czyli substancjami, które same nie są narkotykami, ale służą bezpośrednio do produkcji narkotyków. Substancje te podzielono na 3 kategorie: I-R, IIA-R i IIB-R. Im wyższa kategoria, pod tym większą kontrolą.

Do obrotu wolno wprowadzać tylko prekursory oznakowane w sposób umożliwiający jednoznaczny ich identyfikację. Znowelizowana ustawa zastrzegła kary za umyślne wytwarzanie, przetwarzanie, przerób, import, eksport, zakup, posiadanie i przechowywanie prekursorów w celu niedozwolonej produkcji środków odurzających z dwóch do pięciu lat więzienia.

Ustawa zobowiązuje każdego przedsiębiorcę, który zauważy podejrzaną

transakcję prekursorami, teoretycznie mogącą służyć produkcji środków odurzających, do poinformowania o tym organów ścigania.

Ustawa określiła też szczegółowo zadania Krajowego Biura do spraw Przeciwdziałania Narkomanii. Należą do nich m.in.: opracowanie projektu Krajowego Programu Przeciwdziałania Narkomanii, koordynowanie i monitorowanie jego wykonania, inicjowanie i wdrażanie działań zmierzających do zmniejszania rozmiarów narkomanii, prowadzenie Centrum Informacji o Narkotykach.

Ustawa wprowadziła również zapis ważny dla pracy Policji, UOP, Żandarmerii Wojskowej i Głównego Urzędu Cel, przynajmniej im prawo przechowywania pewnych ilości środków odurzających i psychotropowych niezbędnych przy wykonywaniu czynności służbowych.

S.

MONITORING STADIONÓW

Od 10 listopada obowiązuje przepis nakazujący obligatoryjny monitoring niektórych stadionów. Podanie wykazu stadionów, obiektów lub terenów, na których monitoring będzie obowiązkowy, należy do wojewodów, zainstalowanie monitoringu natomiast do organizatorów. Organizatorom niezadowolonym z umieszczenia ich obiektu w wykazie przysługuje prawo odwołania do ministra spraw wewnętrznych i administracji.

O instalowanie monitoringów zabiegała Policja, wzorując się m.in. na rozwiązaniach brytyjskich. Kamery ustawione na stadionach mają działać prewencyjnie. Kasety pozwolą na odtworzenie przebiegu zdarzeń, wydrukowane zaś dzięki pracy ekspertów kryminalistyki zdjęcia posłużą do identyfikacji chuliganów.

Obecnie w województwach trwają prace nad opracowaniem list.

S.

MARSZ MILCZENIA ODWOŁANY

19 listopada 2001 r. w Warszawie nie odbyła się zapowiadana wcześniej manifestacja policjantów pod nazwą „Marsz milczenia”. Miał być to protest przeciwko trudnej sytuacji materialnej funkcjonariuszy związany również z brakiem konkretnych rozmów między NSZZ Policjantów a kierownictwem służbowym Policji.

W podjętej 15 listopada uchwale nr 148 Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZP oświadczyła, że (...) *doceniając wykazaną w przebiegu dotychczasowych rozmów dobrą wolę nowego kierownictwa MSWiA oraz nowego komendanta głównego Policji, aby istotne problemy naszego środowiska były rozstrzygane na drodze negocjacji, postanawia odstąpić od zorganizowania w dniu 19 listopada 2001 r. marszu milczenia.*

Na podstawie dotychczasowych rozmów związkowcy uważają, że ich postulaty powinny zostać zrealizowane. Chodzi zwłaszcza o objęcie waloryzacją uposażeń wszystkich policjantów oraz o konieczność zachowania w budżecie na rok 2002 i lata kolejne wszystkich obowiązujących ustawowo świadczeń pieniężnych przysługujących policjantom.

– Uchwała „Krajówki” świadczy o atmosferze sprzyjającej owocnej współpracy z kierownictwem służbowym MSWiA i KGP – mówi I wiceprzewodniczący KKW NSZZP Janusz Śliwiński. – Wytworzyła się ona w trakcie naszych kilkakrotnych spotkań. Przypomnę, że z komendantem głównym Policji nadinsp. Antonim Kowalczykiem przewodniczącym Antoni Duda oraz członkowie Prezydium



Komendant główny Policji nadinsp. Antoni Kowalczyk podczas posiedzenia KKW NSZZP

rozmawiali już w pierwszym dniu urzędowania nowego komendanta.

W drugim spotkaniu, w którym uczestniczyli wszyscy wiceprzewodniczący KKW oraz przewodniczący Zarządów Wojewódzkich, wziął udział, obok komendanta głównego, także jego zastępca nadinsp. Władysław Padło, a także dyrektorzy służb logistycznych i kadrowych.

Jeszcze przed posiedzeniem KKW, które zadecydowało o odwołaniu marszu protestu, 14 listopada delegacja związku rozmawiała z sekretarzem stanu w MSWiA Zbigniewem Sobotką i komendantem głównym Policji nadinsp. Antonim Kowalczykiem. Natomiast w obradach plenarnych KKW NSZZP uczestniczyli komendant główny i jego zastępca nadinsp. Władysław Padło. Ko-

mendant główny Policji przyjął zaproszenie na zjazd sprawozdawczy związku.

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że wyodrębnienie budżetu Policji z MSWiA nastąpi najpóźniej w 2003 r. Ze względów finansowych kolejny etap motywacyjnego systemu plac zostanie przesunięty również na ten rok. Strony uznają, że zawarcie umowy społecznej między ministrem spraw wewnętrznych i administracji oraz KKW NSZZP stanowi zagadnienie skomplikowane, ale pozostaje sprawą otwartą. Ustalono, że problemy sporne między związkiem, a kierownictwem służbowym Policji rozstrzygane będą przez ministra SWiA w obecności komendanta głównego Policji i przewodniczącego KKW NSZZP.

MARCEL TABOR
zdj. R. Stepniowski

W SKRÓCIE

✓ Są już pierwsze efekty funkcjonowania systemu Command and Control. W Łodzi dzięki jednej z 14 kamer zainstalowanych na ulicach złapano na gorącym uczynku włamania do samochodu dwóch mężczyzn.

✓ Policja z Legnicy ujęła 17-letniego sprawcę podpalenia bezdomnego mężczyzny. Do zdarzenia doszło 4 listopada na bocznicę kolejowej w Legnicy.

✓ Stołeczna policja zatrzymała oszustkę, która wydłubała pieniądze za obietnicę zalatwienia mieszkania... z puli MSWiA. Wyłudziła około 360 tysięcy zł.

✓ Warszawscy policjanci z Wydziału ds. Terroru Kryminalnego zatrzymali mężczyznę podejrzanego o podłożenie bomby w bydgoskim supermarkecie. Terrorysta planował kolejny zamach, a za odstąpienie od niego żądał pół miliona złotych.

✓ W Lublinie Policja wykryła grupę przestępczą złożoną z 26 kontrolerów MPK, którzy fałszowali i sprzedawali bilety okresowe komunikacji miejskiej.

✓ Były policjant z Lubelskiego został skazany przez Sąd Okręgowy w Zamościu na karę dożywotniego więzienia za podwójne zabójstwo. Mężczyzna kilkudziesięcio-

ma ciosami nożem zamordował żonę i jej znajomego.

✓ Stołeczni policjanci zatrzymali 21-letniego mężczyznę, który dokonywał napadów rabunkowych na kobiety. Zatrzymany jest narkomanem. Ma na koncie 45 napadów.

✓ Mł. asp. Piotr A., policjant z komisariatu na Targówku w Warszawie, został zatrzymany przez funkcjonariuszy Biura Spraw Wewnętrznych KGP jako podejrzany o legalizowanie kradzieży samochodów w zamian za przyjmowanie korzyści majątkowych.

✓ Na wokandy Sąd Okręgowy w Warszawie wróciła sprawa stołecznej policjantki Jacka G., oskarżonego o nieumyślne spowodowanie śmierci w styczniu 1996 roku. Do tragicznego zdarzenia doszło podczas pościgu. Policjant twierdzi, że był to wypadek. Sąd pierwszej instancji uniewinnił go. Ojciec zastrzelonego złożył apelację.

✓ Brytyjska policja zatrzymała poszukiwanego listem gończym Sandryna L., podejrzanego o zabójstwo Cyganów w Nowej Soli (Lubuskie). Mężczyzna ukrywał się od 1993 roku. Zielonogórska prokuratura wystąpiła o jego ekstradycję.

✓ Poznańscy policjanci zatrzymali dwóch członków gangu wołomińskiego zamieszanych w porwanie biznesmena z Pomorza. Przystępem postawiono kilkanaście zarzutów, m.in. o rozbój z bronią.

✓ Sąd Rejonowy w Bytowie odrzucił wniosek o tymczasowe aresztowanie byłego policjanta Bogdana M., który postrzelił śmiertelnie 23-letniego mężczyznę i ranil dwóch innych. Bogdan M. użył broni, kiedy wraz z synem został napadnięty przez trzech nietrzeźwych mężczyzn. Nie wiadomo jeszcze, jaki zostanie mu postawiony zarzut.

oprac. S.

NIE BĘDZIE ZMIAN DLA ZMIAN

Z komendantem głównym Policji
nadinsp. ANTONIM KOWALCZYKIEM
rozmawia Roman Miśkiewicz



– Panie Generale, ostatnio pod Pana adresem skierowano wiele ciepłych słów. Premier Miller powiedział „Bardzo dobry policjant, człowiek doświadczony i energiczny”; minister Sobotka „Policyjny rzemiech, wie czego chce”. To chyba mile?

– Mile, ale i zobowiązujące. Te wyrazy uznania to po trosze kurtuazja, ale traktuję je przede wszystkim jako ogromne wyzwanie dla mnie osobiście, a przez funkcję – jaką teraz sprawuję – szefa Policji, również jako zobowiązanie dla całej Policji. Kurtuazja ma to do siebie, że szybko mija. Rząd, minister, społeczeństwo zaczęło oczekiwać efektów. Jestem optymistą i wierzę, że uda się je stopniowo osiągnąć.

– Będą zmiany w Policji?

– Będą i nie ukrywam, że mające niekiedy zasadnicze znaczenie dla jej funkcjonowania. Pracujemy bardzo intensywnie nad przygotowaniem i jak najszybszym wprowadzeniem zmian systemowych i organizacyjnych.

– Proszę powiedzieć, jakie zmiany systemowe będą najważniejsze?

– Na początku swojego urzędowania w Komendzie Głównej Policji zdefiniowałem co najmniej jedenaście najpilniejszych spraw do rozwiązania. Przedstawiłem je zresztą na spotkaniu zarówno z premierem Millerem, jak i ministrem Janikiem. Spotkały się z przychylnym przyjęciem, uzyskałem obietnicę, że nasze policyjne sprawy będą miały priorytet w pracach tego rządu. Premier nawet pozwolił sobie na żartobliwą uwagę, że będzie zaniepokojony, jeżeli zbyt długo kolejne policyjne pomysły nie będą trafiały na biurko ministra Janika.

– A najważniejsze z nich?

– Za najważniejszą uznaje sprawę uproszczenia procedur postępowania karnego w sprawach o drobne przestępstwa przeciwko mieniu, czyli, mówiąc krócej, wprowadzenia trybu rejestrowego. Tkwimy tutaj ogromna rezerwa, głównie ludzka, ale i organizacyjna, którą należy jak najszybciej uruchomić. Więcej policjantów wyjdzie na ulice. Pokrzywdzeni chętniej będą zgłaszali nawet o drobnych przestępstwach, o których dziś nie chcą informować Policji, bo boją się długotrwałych przesłuchań, a także po trosze nie wierzą w wykrycie sprawców.

– Na razie wydaje się jednak, że do służności tej idei przekonanymi są sami policjanci i część opinii publicznej. A co z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości, z rzecznikami praw obywatelskich, z reprezentantami doktryny?

– Trwają rozmowy. Z minister sprawiedliwości Barbarą Piwnik spotkał się i minister Janik, i ja. Dobry klimat tych rozmów wskazuje na możliwość wprowadzenia trybu rejestrowego do polskiego systemu prawnego w najbliższym okresie. Minister Janik będzie rozmawiał również w tej sprawie z prof. Andrzejem Zollm. Komendant nadinsp. Adam Rapacki i dyrektor Biura Prawne-

go KGP przedstawiają nasze argumenty prawnikom – członkom Komisji Kodyfikacyjnej przygotowującej zmiany procedury karnej.

– Przejdźmy do kolejnego pomysłu na lepszą Policję.

– Znaczącą poprawę w jej funkcjonowaniu powinna zapewnić zmiana systemu finansowania. Rząd zgodził się na wydzielenie z resortu budżetu Policji. Na pewno lepiej byłoby, żeby Policja dostała więcej pieniędzy z budżetu, ale jeżeli nie ma takiej szansy, to zarządzanie budżetem przez Policję poprawi racjonalność jego wykorzystania. Że umiemy racjonalnie gospodarować, pokazaliśmy w 1997 r. Decentralizacja systemu finansowania Policji w 1999 r. bardzo skomplikowała sytuację. Środki często nie były przez wojewodów i starostów wypłacane na czas lub były wypłacane w częściach. To rodziło frustrację policyjnych środków. A ponadto, nie oszukujmy się, Policja miała trudnione racjonalne gospodarowanie swoimi pieniędzmi, kierowanie środkami na najpotrzebniejsze inwestycje, planowane wydatki. To się musi zmienić.

– Konwoje?

– To jest problem, którego nie da się rozwiązać z dnia na dzień. Ale wspólnie z Ministerstwem Sprawiedliwości szukamy dróg dojścia do celu, którym jest przekazanie konwojów Służbie Więziennej. Myślę, że nastąpi to za 2, 3 lata. Na razie plan idą w tym kierunku, żeby już od przyszłego roku za konwoje wykonywane przez Policję płacił resort sprawiedliwości. Będzie to normalna usługa, za którą Policja otrzyma pieniądze. To racjonalizuje system konwojowania. Konwoje będą wykonywane wtedy, gdy naprawdę będą niezbędne.

– Konkursy na komendantów pozostaną?

– Tak, choć zamierzamy zmienić zasady ich przeprowadzania. Jest sprawą przesądzoną zmiana składu komisji. Przewagę w nich będą mieli przedstawiciele Policji. Ich zadaniem będzie wybór kandydata z najlepszymi predyspozycjami, największą wiedzą policyjną, który gwarantować będzie sprawne kierowanie policją wojewódzką czy powiatową. Głos przedstawicieli władz samorządowych będzie miał charakter jedynie doradczy. Konkursy są elementem polityki kadrowej firmy, a ta w Policji musi ulec zmianom.

– Jakim?

– Brakuje czytelnych, jasnych kryteriów obejmowania i sprawowania określonych stanowisk. Dobór na kierowników różnych szczebli zbyt często jest przypadkowy. Chciałbym to zmienić. Zbudować rezerwę kadrową z policjantów jeszcze młodych, a mających już konkretne dokonania zawodowe, do szkolących się, wypróbowanych w zarządzaniu małymi grupami. Stworzyć naturalne zaplecze ludzi zdolnych do obejmowania najwyższych stanowisk

w Policji. Może uda mi się wprowadzić zasadę kadencyjności na stanowiskach kierowniczych. 3 lata to okres, w trakcie którego można wiele dobrego dokonać. W szczególnych wypadkach kadencja na tym stanowisku mogłaby być przedłużona na kolejne 3 lata. Potem można takiego policjanta przesunąć na równorzędne stanowisko, w innym trudniejszym rejonie, gdzie jego wiedza i doświadczenie mogą być bardzo przydatne, czyli awans w poziomie, bo wiązać się to powinno z odpowiednią gratyfikacją. Takie reguły obowiązują w każdej dobrze zarządzanej firmie. Nie chcę, żeby zmiany kadrowe w Policji odbywały się tylko w wyniku skandalu, podpadki czy odchodzenia na emeryturę, ale aby były naturalnym procesem doboru kadrowego.

– Zapowiada Pan także zmiany organizacyjne. Gdzie one nastąpią?

– Na pewno w Komendzie Głównej Policji. Chcę, żeby urząd komendanta głównego działał sprawnie, był bardziej mobilny, wypełniał funkcje i zadania, do których został utworzony, a więc przede wszystkim: organizatorskie, koordynujące, legislacyjne i kontrolne. Zmiany strukturalne w komendzie głównej będą szły właśnie w kierunku wypracowania racjonalnych struktur wewnętrznych, gwarantujących sprawne zarządzanie całą Policją. Powołalem zespół specjalistów, który ma odpowiedzieć na pytanie – jednakowo ważne dla mnie, jak i dla każdego policjanta w komisariacie – czym jest komenda główna, jakiej pomocy merytorycznej od niej mogą oczekiwać, gdzie zadzwonić, żeby zasygnalizować konkretny problem do rozwiązania. Nie będą to zmiany dla zmian. Będą konsultowane z dyrektorami biur, z komendantami wojewódzkimi, ze związkami zawodowymi.

– Co chce Pan General przez to osiągnąć?

– Zmienię sposobu zarządzania Policją przez komendę główną. Kiedy gotowe będą nowe struktury, dokonamy czytel-

nego podziału w kierownictwie Policji w zakresie nadzoru nad komendami wojewódzkimi. Chcę zmienić również rolę dyrektorów biur KGP. Oprócz nadzoru nad zagadnieniami stricte merytorycznymi w zakresie działania ich biur, będą mieli więcej zadań o charakterze kontrolnym, organizatorskim i doradczym. Dyrektorzy biur i ich zastępcy częściej będą w terenie. Będą odwiedzać komendy i komisariaty, informować, co przygotowuje komenda główna, odpowiadać na pytania. Odwiedzając jednostki Policji, zobaczą, w jakich warunkach policjanci pracują, czego im brakuje i jakie działania należy podjąć, żeby im pomóc. Tam na miejscu dyrektorzy będą również spotykać się ze starostami, burmistrzami, wójtami, z lokalną społecznością.

– Będzie to ogromne wzmocnienie dla miejscowej Policji.

– Oczywiście. Nie wystarczy mówić, że Policja pracuje na rzecz społeczeństwa, że jest instytucją usługową wobec niego. Trzeba również pokazywać, że tak jest. Wizyta wysokiego rangą policjanta z komendy głównej będzie dla miejscowych władz okazją, żeby się o tym przekonać, zaplanować wspólnie ciekawe inicjatywy, wyjaśnić sporne kwestie i wątpliwości.

– Buduje Pan nowy wizerunek Policji?

– Nie tylko. Przez takie działania osiągać coraz lepsze notowania społeczne. Jeżeli chodzi zaś o badania opinii publicznej, to chciałbym, żeby ośrodki badawcze dokonywały również ocen Policji na przykład w danym województwie, powiecie. Profesjonalnie, na reprezentatywnej grupie mieszkańców. Jestem ciekaw tych ocen. Byłby to doskonały materiał pomocniczy do ocen kadrowych, do ewentualnych zmian w sposobie funkcjonowania komend czy komisariatów. Za często oceniamy się sami. Sprawozdania robione przez jednostki różnych szczebli mają zbyt jednostronną wartość poznawczą – głównie statystyczną. Próżno szukać w analizach konstruktywnej krytyki realizowanych działań czy rozwiązań nega-

tywnych zjawisk. Jest to traktowane bardzo powierzchownie.

– Za to instytucje zewnętrzne krytykują nas mocno. Ostatnio Helsińska Fundacja Praw Człowieka.

– Zapoznałem się z tym raportem bardzo wnikliwie. On, niestety, pokazuje rzeczywistość. Co prawda w kilku miejscach trochę przerysowana – gdzieś tam sprawy incydentalne są uogólniane. Ale w tym raporcie jest dużo prawdy o policyjnej rzeczywistości.

– Co najbardziej Pana Generała poruszyło w tym materiale?

– Po pierwsze, naganne traktowanie osób zatrzymanych. Już zlecilem kontrolę w tej sprawie. Po wtóre, z raportu wynika, że nasz system szkolenia policjantów wymaga gruntownej przebudowy. Spotkam się z komendantami szkół i z kierownikami ośrodków szkolenia. Będziemy zastanawiać się nad zmianami. Trzeba znaleźć właściwe proporcje między szkoleniem teoretycznym, a praktycznym. W większym zakresie powinno korzystać się z wykładowców – praktyków policyjnych. Ten raport ukazuje również policyjną misję w wyposażeniu, warunkach lokalowych. Powinien być bardzo pouczającą lekturą dla parlamentarzystów, głoszących nad budżetem Policji.

– Skoro jesteśmy przy pieniądzach, proszę powiedzieć, czy będzie kolejny etap wdrażania motywacyjnego systemu płac?

– Za wcześniej o tym mówić. Znając sytuację budżetu państwa, będzie to trudne. Ale ze względu na wagę tego instrumentu w kształtowaniu dobrego, oddanego służbie policjanta, będziemy robić wszystko, żeby wprowadzać kolejne etapy tego systemu. Może nie w takim wymiarze, jak to było planowane, może skromniej, ale zachowując podstawowy cel – motywację do lepszej służby.

– Pytam o to również w kontekście trwającego protestu policyjnych związków.

– Jestem po spotkaniach z przewodniczącym Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZP Antonim Dudą, z przewodniczącymi zarządów wojewódzkich, w czwartek 15 listopada br. uczestniczyłem w spotkaniu z Krajową Komisją Wykonawczą NSZZP Policjantów. Spotkania te miały głównie charakter pogodowy, ale poruszaliśmy sprawy najważniejsze dla naszego środowiska. Myślę, że rysują się dobre perspektywy, zmierzające w kierunku porozumienia. Dbanie o środki finansowe dla Policji, dla policjantów to przecież jeden z moich podstawowych obowiązków. Związkowcy również uznają je za priorytet. Mamy więc wspólny cel i świadomość, że nie ma na razie obiektywnych przesłanek do realizacji wszystkich, nawet najbardziej słusznych postulatów. Ugodniłmy więc, że będziemy tonować nastroje i emocje, stopniowo szukać najkorzystniejszych rozwiązań. Koledzy związkowcy, nie rezygnując formalnie z protestu, odwołali zaplanowany w najbliższym czasie marsz milczenia. To jest zapowiedź ułożenia partnerskich stosunków kierownictwa Policji z NSZZP Policjantów.

– Panie Generale, dziękuję za rozmowę. W imieniu zespołu redakcyjnego i czytelników „Gazety Policyjnej” gratuluje Panu objęcia stanowiska komendanta głównego Policji oraz mam nadzieję na częsty kontakt z policjantami za pośrednictwem „Gazety”.

– Dziękuję. Dla „Gazety Policyjnej” postaram się mieć zawsze czas.

zdz. K. Potocki



poziomego i pionowego oraz sygnalizacji świetlnej. Przeglądów dokonuje się na podstawie projektów organizacji ruchu, porównując go ze stanem faktycznym. Możliwość współpracy z ZDM daje Policji szansę na skuteczne forsowanie, w ocenie funkcjonariuszy koniecznych, zmian w organizacji ruchu. Nie wszystkie naturalnie udaje się zrealizować, głównie z uwagi na wspomniany wcześniej niewielki budżet, w którym przewidziane muszą



POLSKIE DROGI

Stan dróg w naszym kraju od zawsze pozostawiał wiele do życzenia. Przyczyniają się od tego nasilający się w zawrotnym tempie ruch drogowy oraz zróżnicowany klimat – w ciągu roku na nawierzchnię oddziałuje zarówno palące słońce, jak i siarczysty mróz.

Drogi wymagają więc ciągłych remontów, a w ustalaniu najbardziej zniszczonych odcinków pomagają pracownikom Zarządu Dróg Publicznych policjanci ruchu drogowego.

W 2000 roku nie udało się, niestety, powstrzymać tempa degradacji stanu

technicznego nawierzchni dróg krajowych, głównie z powodu niewystarczających środków przeznaczonych na ten cel. W ciągu 3 kolejnych lat należałoby rokrocznie wykonywać remonty co najmniej 2 tysięcy kilometrów dróg krajowych, co oznacza nakłady w wy-

sokości przynajmniej 1,2 miliarda zł, wszystkie zaś konieczne do wykonania remonty pochłonęłyby przeszło 7,5 miliarda zł. Generalna Dyrekcja Dróg Publicznych nie była i nie jest w stanie przekazać takich środków.

Według raportu z końca ubiegłego roku o stanie nawierzchni podstawową bolączką były koleiny – przeszło 40 proc. dróg znajdowało się poniżej poziomu ostrzegawczego, czyli że głębokość kolein przekracza 20, a nawet 30 mm, co kwalifikuje drogi do natychmiastowego remontu. Najgorzej wyglądała sytuacja w województwach

małopolskim, świętokrzyskim, śląskim i mazowieckim. W dwóch pierwszych liczba dróg o złym stanie nawierzchni niemal dwukrotnie przekracza średnią krajową.

GDDP i zarządy dróg miejskich, zgodnie z rozporządzeniem ministra transportu i gospodarki morskiej w sprawie szczegółowych warunków zarządzania ruchem na drogach, mają obowiązek dokonywać przeglądu technicznego podległej im sieci dróg raz na 6 miesięcy.

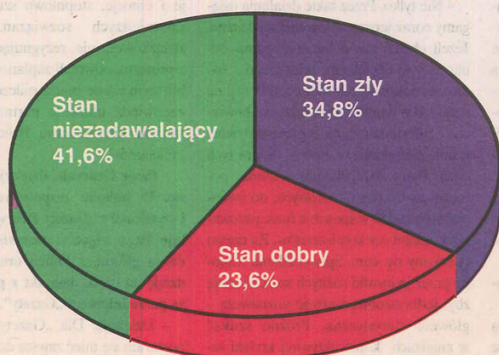
Jednak dziurawe, pełne głębokich kolein drogi zagrażają bezpieczeństwu uczestników ruchu, a jego zapewnienie należy również do obowiązków Policji, stąd duże zainteresowanie i prowadzenie konkretnych działań na poziomie wszystkich komend powiatowych w kraju. Akcje wiosenne i jesiennego przeglądu dróg organizuje już od bardzo wielu lat Biuro Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP. Aby nie dublować przeglądów, ściśle ustalono rejon, w których kontrole prowadzi policjanci, a w których pracownicy ZDM. Kontroli podlegają stan nawierzchni (spękanie, równość podłoża, głębokość kolein, powierzchnia i szorstkość), oznakowania



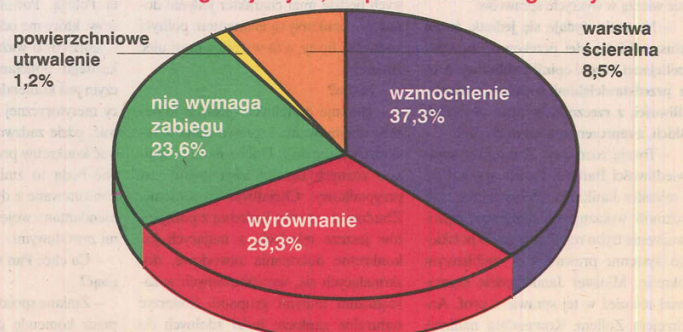
być również inwestycje związane z rozbudową sieci dróg, niemniej udział Policji w poprawie stanu dróg oraz oznakowania jest znaczny i wart zauważenia.

PIOTR MACIEJCZAK
zdj. autor

Ocena stanu technicznego nawierzchni sieci dróg krajowych



Potrzeby w zakresie poszczególnych zabiegów na sieci dróg krajowych, na poziomie ostrzegawczym



CZAS MINIONY, CZAS PRZYSZŁY

„Czasopiśmiennictwo policyjne – czas miniony, czas przyszły” – pod takim hasłem 8 listopada odbyła się konferencja naukowa. Okazją do tego wydarzenia było 10-lecie „Przeglądu Policyjnego”, periodyku wydawanego w okresie międzywojennym i wznowionego w 1991 roku.

Konferencja była częścią obchodów Święta Niepodległości. Jej inicjatorem i organizatorem była Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie, a uczestnikami przedstawiciele kierownictwa Policji, czasopiśmiennictwa policyjnych i pozapolicyjnych, przedstawiciele świata nauki.

Oto pierwszy numer „Przeglądu Policyjnego”, który komitet redakcyjny oddaje do rąk polskiego policjanta. Przeczytajcie go, przyslijcie redakcji swoje na temat treści i formy zewnętrznej uwagi i otoczcie to swoje pismo staranną opieką i dajcie mu swoją współpracę. Będzie ono w przyszłości takim, na jakie was będzie stać. Mieście ambicję, by pismo było jak najlepsze – takimi słowami rekomendował w środowisku policyjnym nowo powstałe pismo komendant Główny Policji Państwowej generał brygady Kordian Zamorski. Nowo powstałe, ale nie pierwsze pismo o charakterze zawodowym, policjanci mieli już bowiem wówczas, a był to rok 1936, tygodnik „Na posterunku”, wydawany od 1919 roku. Było to jednak pismo popularne, skierowane do szeregowego policjanta, podczas gdy „Przegląd Policyjny” miał

charakter naukowy i ambicję rozwijania policyjnej myśli naukowej.

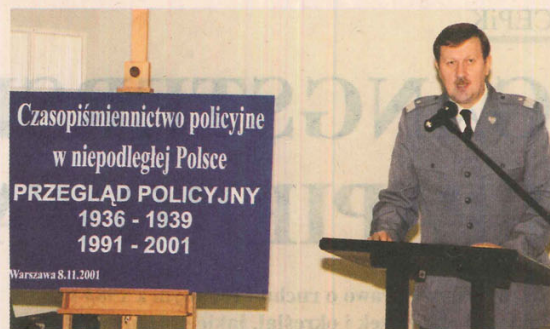
Taki sam charakter i takie ambicje ma również wznowiony po półwieku przerwie dzisiejszy „Przegląd” redagowany w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. „Wszak szlachectwo zobowiązuje” – powiedział redaktor naczelny periodyku insp. prof. dr hab. Wiesław Pływaczewski.

Dzisiejszy „Przegląd” jako periodyk naukowy ma stały skład autorów z tytułami profesorskimi. Publikują w nim naukowcy z uniwersytetów całego świata oraz przedstawiciele polskiej nauki.

Historia czasopiśmiennictwa policyjnego jest bogata i barwna. O jej początkach u zarania II Rzeczypospolitej mówił podczas konferencji prof. dr hab. Andrzej Misiuk. Okazuje się, że jest to historia jeszcze starsza niż dotychczas sądzono oraz że inicjatorem wydawania policyjnego pisma były związki zawodowe. Szukając pierwszego periodyku policyjnego prof. Misiuk trafił na pismo „Milicjant” wydawane na przełomie 1918 i 1919 roku przez związek zawodowy milicji miejskiej miasta stołecznego Warszawy.

O kolejnych pismach wydawanych w II Rzeczypospolitej mówił mgr Leszek Smolak, podkreślając w szczególności wielkie zasługi na tym polu Edwarda Grabowieckiego. Był on redaktorem naczelnym wychodzącego od 1919 roku periodyku „Gazeta Policji Państwowej”, pisma na wysokim poziomie, dobrze ocenianego także przez środowisko prawnicze. Kiedy jednak okazało się, że dla szeregowego policjanta jest to pismo zbyt trudne, zbyt naukowe, Grabowiecki postanowił wydawać drugie czasopismo o bardziej popularnym charakterze. Tak powstał tygodnik „Na posterunku”, który tworzył policjantom przez cały okres międzywojenny. Tygodnik pełnił rolę łącznika między kierownictwem policji a policjantami, prowadził działalność edukacyjną, a także, w okresie wojny polsko-bolszewickiej, działalność polityczno-propagandową. W ciągu niespełna dwudziestu lat ukazało się 919 numerów „Na posterunku”, dalszą działalność wydawnictwa przerwała wojna.

O dzisiejszym czasopiśmiennictwie policyjnym i jego przyszłości mówili redaktorzy naczelni wydawanych obecnie tytułów. O naukowym charakterze „Problemów Kryminalistyki”, adresowanych do specjalistów tej dziedziny, mówił zastępca redaktora naczelnego Jarosław Moszczyński; o nowej propozycji, jaką stanowi dla kadry kierowniczej kwartalnik „Policja”, jego redaktor naczelny Piotr Majer. „Wiadomości Sekcji Polskiej IPA” zapre-



zentował redaktor naczelny Mariusz Zebrowski, a Rafał Hoffmann przedstawił najmłodsze dziecko w rodzinie czasopiśmiennictwa „Związkowy Przegląd Policyjny”.

Wszystkie te pisma prezentowałyśmy dość obszernie na łamach 42. numeru „Gazety Policyjnej”, poświęconego w znacznej części czasopiśmiennictwu policyjnemu. Wspomniany numer GP, wręczony wszystkim uczestnikom konferencji, cieszył się dużym zainteresowaniem. Podobnie zresztą, jak wystąpienie redaktora naczelnego tygodnika Romana Miśkiewicza. O tym, że wychodzimy naprzeciw zapotrzebowaniu środowiska policyjnego na informację, a także na przybliżanie ustaw, przepisów i procedur, że zajmujemy się problemami, które nurtują środowisko świadczą liczne listy i telefony od naszych czytelników oraz ich uwagi zgłaszane podczas różnych spotkań. Mówiąc o przyszłości „Gazety Policyjnej”, redaktor naczelny stwierdził, że nie oczekujemy rewolucyjnych zmian. Linia programowa jest właściwa, a będziemy również starali się dbać o wysoki poziom publikacji i uporządkowany sposób prezentowania różnorodnej problematyki.

Czasopiśmiennictwo policyjne było tematem wiodącym, ale nie jedynym tej konferencji. Była to również do-

skonała okazja do analizy relacji między Policją a środkami masowego przekazu.

Analizy takiej dokonali w swoich referatach prof. dr hab. Władysław Władka oraz prof. dr hab. Marek Jabłonowski. Mówili o kondycji dziennikarstwa współczesnego w ogóle, o jakości czasopiśmiennictwa, którą dziś warunkuje znacznie więcej niż dawniej czynników i w tym kontekście o relacji między mediami a Policją. Prof. Jabłonowski z ubolewaniem mówił o młodych dziennikarzach gonionych jedynie za sensacją, często płytko i powierzchownie przedstawiających problemy. Generalnie jednak obaj mówcy współpracę Policji z mediami ocenili jako rozwijającą się w dobrym kierunku, choć jest tu jeszcze wiele do zrobienia.

Konferencji towarzyszyła zorganizowana przez Centralną Bibliotekę Policyjną w Legionowie wystawa piśmiennictwa policyjnego niepodległej Polski. Można było na niej obejrzeć roczniki tygodnika „Na posterunku”, „Gazety Administracji i Policji Państwowej”, „Przeglądu Policyjnego”, a także podręczniki rzemiosła policyjnego, jak np. podręcznik medycyny kryminalnej, służby wywiadowczej czy daktyloskopii.

ELŻBIETA SITEK
zdj. K. Potocki

NIEDOSYT

Konferencja naukowa poświęcona historii i przyszłości czasopiśmiennictwa pokazała, że większość wydawanych obecnie policyjnych pism nie powstała nagle, lecz ma swoje historyczne korzenie. Ma też swoją rację bytu, wynikającą z autentycznego zapotrzebowania środowiska policyjnego na własne, zawodowe i środowiskowe czasopiśmiennictwo.

To przesłanie konferencji było jasne i czytelne i można byłoby się tylko cieszyć, gdyby nie fakt, że trafiło ono jedynie do osób, których i tak do tej prawdy przekonywać nie trzeba. Trafiło mianowicie do przedstawicieli zespołów redakcyjnych, reprezentujących na konferencji swoje periodyki, kilku załadowych przedstawicieli Komendy Głównej Policji oraz nielicznej grupy sympatyków. Wyszło trochę tak, że spotkaliśmy się w swoim własnym gronie osób, redagujących różne policyjne periodyki i pogadaliśmy, co kto z nas robi. Nie wiem, czy to wina organizatorów czy też kompletny brak zainteresowania ze strony komendantów wojewódzkich. Nie od dziś daje się zauważyć, że wielu z nich bardzo zabiega o dobre kontakty z mediami lokalnymi, a zupełnie nie docenia czasopiśmiennictwa.

Na konferencji odczuwano się brak przedstawicieli tzw. terenu, reprezentujących całą rzeszę policjantów, dla których wszak wszystkie policyjne pisma są redagowane. Nie było na sali ani jednego przedstawiciela komendy wojewódzkiej, który powiedziałby, jak odbierane są przez policjantów omawiane na konferencji pisma, ani też

przedstawicieli regionalnych czasopiśmiennictw policyjnych wydawanych przez niektóre komendy wojewódzkie, którzy podzieliłby się uwagami, jak one spełniają swoje zadania na ich terenie. Nie widziałam ani jednego rzecznika prasowego, co potwierdza opinię, iż w niewielkim – delikatnie mówiąc – stopniu interesują się one czasopiśmiennictwem resortowym. Jestem przekonana, że gdyby zapytać któregoś z rzeczników, jakie periodyki wydaje Policja, z trudem przypomnieliby sobie może dwa, trzy tytuły.

Oczywiście wiem, że zadaniem rzecznika prasowego jest utrzymywanie kontaktu z mediami lokalnymi i ogólnopolskimi, kształtowanie wizerunku Policji, dbanie o to, aby dziennikarze pisząc o Policji nie ograniczali się wyłącznie do tematyki kryminalnej i sensacyjnej itd., itd. Nie zaszkodziłoby chyba jednak, gdyby właśnie rzecznicy, najczęściej reprezentujący Policję na zewnątrz, czasem wręcz z nią utożsamiani, przeglądali nasze wewnętrzne wydawnictwa z równą uwagą, jak prasę lokalną. Z pewnością mogliby tu znaleźć tematy, którymi warto by zainteresować dziennikarzy.

Historia czasopiśmiennictwa policyjnego ma ponad 80 lat. Wiele wydawanych dzisiaj tytułów nawiązuje do dobrych przedwojennych tradycji, tak jak nawiązuje do nich sama formacja policyjna. Naprawdę mamy się czym pochwalić. Szkoda, jednak, że chwalimy się sami przed sobą, bo nikt nie zadbał o to, aby przekazać choć małą część tej wiedzy na zewnątrz, poza policyjne środowisko. Historia prasy policyjnej to przecież część historii samej Policji. Warto, choćby od czasu do czasu, takie sprawy pokazywać społeczeństwu.

ELŻBIETA SITEK

CENTRALNA BIBLIOTEKA POLICYJNA

Najobszerniejszy zbiór czasopiśmiennictwa policyjnego znajduje się w Centralnej Bibliotece Policyjnej, która mieści się w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. Księgozbiór Działu Czasopism i Druków Ciągłych tej biblioteki liczy 810 tytułów czasopism i druków ciągłych, w tym 108 czasopism zagranicznych.

Znaleźć tu można także przedwojenne periodyki, jak: „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” z lat 1924–1929, „Na posterunku” z lat 1925–1938, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” z lat 1925–1939, „Palestra” z lat 1925–1939, „Państwo i Prawo” z roku 1946 czy „Dziennik Urzędowy Ministra Spraw Wewnętrznych” z lat 1919–1921.

Z obecnie wydawanych czasopism w bieżącej prenumeracie znajduje się 230 tytułów.

Katalog alfabetyczny i przedmiotowy oraz „Informator o czasopiśmiennictwie i wydawnictwach ciągłych w zbiorach

CBP” ułatwiają czytelnikowi poszukiwanie interesującej go pozycji.

Dział czasopism jest tylko częścią CBP. Jej główny księgozbiór stanowi literatura dotycząca dyscyplin naukowych związanych z problematyką resortu spraw wewnętrznych i administracji, takich jak: ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego, organizacja i działalność policji w Polsce i na świecie, kryminalistyka, kryminologia, prawo, medycyna sądowa, nauki społeczne, ekonomiczne i polityczne. Zsoby biblioteki stanowi 270 000 tomów.

Biblioteka gromadzi także publikacje policyjne, przepisy prawne, przechowuje prace magisterskie studentów byłych szkół oficerskich i ASW, a także wydawnictwa XIX-wieczne i przedwojenne.

S.
zdj. K. Potocki



GANGSTERSKIE PRAWO I PAPIEROWA RZECZYWISTOŚĆ

Art. 60 ustawy Prawo o ruchu drogowym z 1983 r. nakładał obowiązek i określał, jakie pojazdy podlegają ewidencji na terenie naszego kraju. Były to pojazdy samochodowe, ciągniki rolnicze, motocykle i niektóre przyczepy. Artykuł ten w praktyce był realizowany w ramach tzw. WEP-ów, czyli Wojewódzkich Ewidencji Pojazdów.

Przepisy te znalazły rozwinięcie w Rozporządzeniu Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej w sprawie rejestracji, ewidencji i oznaczania pojazdów z 14 kwietnia 1993 r. 1 stycznia 1998 r. weszły w życie przepisy ustawy z 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym. W art. 151 stwierdzono, że traci moc ustawa z 1983 r. z wyjątkiem wspomnianego wyżej artykułu 60., który stracił moc dopiero 30 czerwca 1999 r. Jednocześnie wszedł w życie art. 80., którego główną treścią było stworzenie centralnej, elektronicznej ewidencji pojazdów oraz ich właścicieli.

Ewidencję tę miała prowadzić jednostka podległa MSWiA. Należało wprowadzać do niej dane o pojeździe podlegającym rejestracji, jego kolejnych właścicielach, dane o umowach obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej (OC), a minister MSWiA w porozumieniu z ministrami transportu oraz finansów, w drodze rozporządzenia, mieli

określić zakres, warunki i sposób prowadzenia ewidencji oraz warunki współdziałania w tym zakresie, warunki i sposób, a także formy odpłatności korzystania z informacji w niej zawartych.

1 lipca 1998 r., na mocy art. 152 pkt 1 wspomnianej ustawy, powinna powstać także Centralna Ewidencja Pojazdów i Kierowców, podległa tej samej jednostce z MSWiA. Ewidencja ta ma zawierać informacje o uprawnieniach w kierowaniu pojazdami przez daną osobę, a minister MSWiA w porozumieniu z ministrem transportu określa, w drodze rozporządzenia, warunki i sposób prowadzenia tej ewidencji, korzystania z zawartych w niej informacji i odpłatności za to.

A więc nowo utworzona przy MSWiA ewidencja o ogólnopolskim zasięgu miała przejąć bazy danych Wojewódzkich Ewidencji Pojazdów najpóźniej do 30 czerwca 1999 r. Niestety, do tej pory Centralna Ewidencja Pojazdów i Kierowców nie po-

wstała, mimo obowiązującego stosownego rozporządzenia.

– Pierwszy zapis w tej sprawie – mówi insp. Zbigniew Chwaliński, dyrektor Biura Łączności i Informatyki KGP – powstał jeszcze za poprzednich rządów. Jest rzeczą oczywistą, że jego głównym celem było uniemożliwienie obrotu kradzionymi pojazdami i o wiele skuteczniejsza walka z wywożeniem za granicę kradzionych aut lub z ich powrotną rejestracją w kraju. Druga przesłanka, jaka przyswiała twórcom tego pomysłu, to skuteczna walka z kierowcami naruszającymi przepisy prawa o ruchu drogowym, zbierającym slynne punkty i kierowanie ich na dodatkowy egzamin z prawa jazdy, czego dziś, z braku tej ewidencji, praktycznie się nie stosuje, bo nie ma możliwości egzekwowania tych przepisów bez elektronicznej bazy.

Twórcom pomysłu chodziło także o ogromne usprawnienie funkcjonowania administracji samorządowej podczas wydawania praw jazdy i dowodów rejestracyjnych. Owszem, produkowane obecnie nowe prawa jazdy i dowody rejestracyjne są znacznie lepiej zabezpieczone przed podrobieniem, ale przecież wiele tych zabezpieczeń nie jest widocznych gołym okiem. Można je sprawdzić dopiero w odpowiednich laboratoriach. Policjant na ulicy nie ma takiej możliwości, powinien mieć więc w komputerze centralną bazę danych, z której natychmiast zorientowałby się, że dokument o tych właśnie numerach został już wydany komuś innemu, skradziony albo w ogóle niewyprodukowany. Tymczasem przestępcy będą nadal podrabiać te dokumenty tak, jak podrabiają coraz to lepiej zabezpieczone banknoty w Polsce i na całym świecie. Może nie podrobili wszystkich zabezpieczeń, ale te widoczne gołym okiem na pewno. Zawsze, kiedy to tylko się opłaci, znajdują sposób i pieniądze, by osiągnąć swój cel. Zresztą nikogo nie trzeba przekonywać, że powstanie takich baz jest niezwykle potrzebne – kontynuuje mój rozmówca. – Tymczasem przez ostatnie lata nie zrobiono nic, żeby te bazy powstały. Mówię oczywiście o realnych zadaniach, bo w sferze tzw. papierowej rzeczywistości zrobiono sporo. Brak konkretnych działań w tym zakresie bez względu na powody obiektywne idzie na rękę przestępcom. Wszyscy funkcjonariusze Policji w Polsce, podobnie zresztą jak i większość społeczeństwa, wiedzą, że w naszym kraju z kradzieży samochodów żyje kilka tysięcy ludzi trudniących się tym wręcz zawodem. Ludzie ci osiągnęli ogromne kapitały, które potem różnie można wykorzystywać. Stworzenie centralnej bazy pojazdów i kierowców uderzyłoby w ich dochody lub nawet doprowadziło do ruiny. To samo stałoby się z osobami wyłudzającymi nielegalnie

odszkodowania od firm ubezpieczeniowych. Każdy wie, że niejedynym właścicielem dobrze ubezpieczonego, drogiego pojazdu wręcza kluczyki za pewną opłatą przedstawicielowi gangu, obiecuje, że przez kilka następnych dni nie zgłosi kradzieży, a kiedy pojazd legalnie opuści granicę naszego państwa, udaje się po odszkodowanie do ubezpieczyciela, zgłaszając kradzież. A na to odszkodowanie

noja. Tymczasem założenia do tego projektu powstały jeszcze w 1997 r. Czytałem je bardzo dokładnie i jestem przekonany, że po niewielkich poprawkach można było je realizować już dawno. Jednak szczytem papierowych działań są dwa zarządzenia MSWiA z września br., wg których taka baza kierowców i pojazdów w najlepsze działa. Zobowiązując nawet policjantów i Komendę Główną



składają się wszyscy pozostali właściciele pojazdów, płacąc z roku na rok coraz wyższe składki.

Ciekawe więc, dlaczego także firmy ubezpieczeniowe nie dość skutecznie zabiegają o stworzenie takich baz. Wspomniane papierowe działania, mające wieloletnią historię, polegały między innymi na próbie uruchomienia pilotażowej instalacji na terenie trzech województw i utworzenia na tej podstawie zaczątku bazy centralnej. Pilotażowy projekt zakończono, pieniądze – co prawda z funduszu PHARE – wypłacono, systemu nie uruchomiono, ale prace pozwoliły na sformułowanie rewelacyjnego wniosku, że powstanie takiej bazy jest w ogóle niemożliwe. Jakim cudem zostały utworzone w wielu krajach, w tym wcale nie zamożniejszych, na przykład na Ukrainie, tego zapewni światli decydenci z MSWiA już nie wytłumaczyli. Mamy jednak nadzieję – stwierdził insp. Zbigniew Chwaliński – że już w najbliższych miesiącach zostaną w MSWiA podjęte pierwsze konkretne działania, które umożliwią nam stworzenie tej bazy i że żaden urzędnik, jak to miało miejsce do tej pory, nie będzie przez 3 czy 4 kolejne lata blokował tej inicjatywy z byle błahych powodów, jak np. konieczność wprowadzenia poprawki w ustawie o ochronie danych osobowych. Owszem, te poprawki są potrzebne, ale nie jest to powód, by zaprzestać prac nad tworzeniem Centralnej Bazy Pojazdów i Kierowców. Inny z decydentów MSWiA z poprzedniej ekipy zaczął od przetargów na firmę, która będzie robiła przetarg na stworzenie tego systemu. Po prostu para-

Policji do przesyłania do tych baz informacji na drodze elektronicznej. Na kierowane pytania do urzędników MSWiA, jak takie działania realizować, skoro takich baz nie ma, odpowiedzi na razie brak.

Konsekwencje obecnego stanu, jak dowiedziałem się także w Wydziale Ruchu Drogowego Biura Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP, są wręcz tragiczne. Teoretycznie Wojewódzkie Ewidencje Pojazdów (WEP) straciły rację bytu 1 lipca 1999 r., bazy danych zostały więc w wielu miejscach zamknięte, w innych przez pewien czas zaprzestano ich prowadzenia, przez co zdezaktualizowały się i ich wartość spadła praktycznie do zera. Żeby ratować sytuację, wymyślono jeszcze bardziej karkołomny przepis w ustawie z 31 marca 2000 r. o tym, że ewidencje pojazdów prowadzone przez wojewodów na podstawie art. 60 ustawy z 1 lutego 1983 r. prowadzi się nadal z zachowaniem przepisów o ochronie danych osobowych do 31 grudnia 2003 r., czyli przepis z marca 2000 r. wchodzi w życie z datą wsteczną i obejmuje czas od 1 lipca 1999 r.! To już chyba szczyt prawniczej ignorancji. Jak można przywrócić funkcjonowanie czegoś, co już dawno zakończyło działalność? Pozostaje mieć tylko nadzieję, że nowy minister spraw wewnętrznych i administracji zachowa się w tej sprawie tyłuż szybko i stanowczo, co i rozsądnie i że nie znajdzie się nikt, kto będzie nadal pilnował krociowych interesów samochodowych gangsterów. □

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI
zdj. K. Potocki

internity
naturalna komunikacja

Taka promocja, że aż trudno uwierzyć!

!601 minut za darmo!
!12 - miesięczna umowa

WARSAWA
Al. Jana Pawła II 43A paw. 19
tel. (022) 636 85 25
ul. Chmielna 98 paw. 15 (przy J. Pawła II)
tel. (022) 654 60 00
www.internity.pl

1 zł + VAT **299 zł + VAT** **199 zł + VAT**

W sprzedaży także zestawy Simplus.

Plus GSM

MULTI **MONO** **simplus**

Każdy, kto zakupi telefon z aktywacją w promocji Mandat w punktach, których adres powyżej otrzyma **atrakcyjny prezent.***
Oferta ważna tylko z tym kuponem.

Zatrzymaj kupon!

imię i nazwisko
data zakupu
nr telefonu

ATRAKCYJNE PREZENTY

* Do wycofania zapasów. Szczegóły w punktach sprzedaży.

PUCHAR „DZIADKA”

Strzeleckie zawody o Puchar „Dziadka” nie mają co prawda tak oficjalnego charakteru, jak współzawodnictwo o Puchar Komendanta

Stołecznego Policji, ale i tak spotyka się na nich czołówka strzelców z Policji i zaprzyjaźnionych służb oraz organizacji. W tym roku, niestety, nie do-

piwały reprezentacje komend wojewódzkich (zapewne dają o sobie znać przymusowe oszczędności w policyjnym budżecie), niemniej chętnych do zdobycia „Dziadkowego” trofeum nie zabrakło.

W zawodach, rozegranych na zawsze gościnnej dla „Dziadka” strzelnicy sportowej Wojskowej Akademii Technicznej, wystartowało sześć uczestników i czterdziestu uczestników z KSP, KGP, WAT, UOP, CSP

„Dziadek” w gronie zwycięzców

oraz Fundacji „Strzelec Polski”. Musieli zaliczyć trzy strzelania: dokładne (25 m, 6 min, 4 x 5 strzałów do „jajek”), szybkie (25 m, 30 s, 10 strzałów do „Francuza”) i dynamiczne (50 m, 60 s, 2 x 5 strzałów do „olimpijki”).

Z pań najlepiej poradziła sobie Aleksandra Ptacek z KSP, uzyskując 299 pkt. O czterdziestu punktów gorzej była Ewelina K. z KSP (na prośbę zawodniczki nie podajemy nazwiska), zaś trzecie miejsce (236 pkt) zajęła Agnieszka Szymanik z KGP.

Wśród mężczyzn najlepiej wypadł Piotr Kubica z UOP – 360 pkt, drugi był Andrzej Sulich z CSP – 347 pkt, a trzeci Wojciech Maszer z KSP – 339 pkt.

Nagrodami dla zwycięzców, oprócz pucharów, były zamki do drzwi ufundowane przez firmę GERDA Spółka z o.o. oraz, oczywiście, słynna wśród strzeleckiej braci – „Dziadóweczka”. Po rozdaniu trofeów odbyła się nieofic-



jalna część imprezy. Niech żalują reprezentacje komend wojewódzkich, że zabrakło ich w tym roku.

PRZEMYSŁAW KAKAC
zdj. autor



NOWA STRZELNICA

Komenda Główna Policji ma już własną strzelnicę. Do tej pory KGP korzystała ze strzelnic NJW MSWiA na Siekierkach oraz w podwarszawskiej Lesznoli, a po ich zamknięciu z obiektów Komendy Stołecznej Policji.

Uroczystość otwarcia zgromadziła przedstawicieli biur KGP, które najbardziej zaangażowane były w uruchomienie inwestycji, i firm, które zajęły się wykonawstwem. Przecięcia wstęgi dokonali wspólnie: doradca ministra SWiA Roman Kurnik, zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Władysław Padło oraz dyrektor Biura Logistyki Policji KGP insp. Zygmunt Fidos. – Obiekty takie, jak ten są niezbędne dla Policji, zwłaszcza teraz, gdy przestępcy nie wahają się stosować broni palnej i używają jej także w konfrontacji z funkcjonariuszami – powiedział generał Władysław Padło. – Od dobrego wyszkolenia strzeleckiego policjantów coraz częściej zależy zdrowie i życie obywateli oraz samych interweniujących.

Pomieszczenia szkoleniowe poświęcił kapelan KGP Remigiusz Pollak.

Nowa strzelnica mieści się w kompleksie budynków przy ul. Iwickiej

w Warszawie, zarządzanym przez Wydział Gospodarki Transportowej BLP KGP. Na potrzeby wyszkolenia strzeleckiego zaadaptowano jedną ze starych hal garażowych. Zlokalizowane w niej do tej pory stanowisko diagnostyczne dla samochodów ciężarowych i autobusów zostało przy okazji budowy strzelnicy unowocześnione i przeniesione w inne miejsce. Wyremontowany budynek ma osobne wejście od ul. Krasnołęckiej, co w przyszłości umożliwi korzystanie ze strzelnicy także osobom cywilnym z rozmaitych związków strzeleckich czy sekcji sportowych (nie trzeba wchodzić przez dyżurkę). Przed budynkiem przygotowano miejsca parkingowe i chodnik oraz przebudowano ogrodzenie i bramę. Wewnątrz zaprojektowano dwie kryte strzelnice: do strzałów kulowych z broni krótkiej i do strzałów z broni pneumatycznej. Strzelnica kulowa wyposażona jest w dziewięć stanowisk, na których można doskonalić

umiejętności w strzelaniu statycznym, szybkim, a nawet, wykorzystując zaplecze i mając na uwadze dodatkowe osprzęty, w strzelaniu z dobiegiem czy w innych ćwiczeniach sytuacyjnych. Cel można umieścić w odległości 10, 15, 20 i 25 metrów. Tarcze szybkostrzelne i dynamiczne są w stałej odległości 25 m. Pomieszczenie jest monitorowane oraz wyposażone w kulochwyt, przechwytywacz rykoszetów i odpowiednio przesłony. Ściany, sufit i podłoga pochłaniają zarówno ha-

łas, jak i zbląkane kule niewprawnych strzelców, zapobiegając powstawaniu rykoszetów. Stanowisko dowodzenia umieszczone jest za pancerną szybą. Komunikację z salą strzałów zapewnia nagłośnienie.

Druga strzelnica pozwala na szkolenie z bronią pneumatyczną. Tarcze umieszczone w odległości 10 m od linii ognia, gdzie zlokalizowano 12 stanowisk strzeleckich. Ta część jest tak zaprojektowana, że można ją przekształcić w salę konferencyjną czy szkoleniową.

W obiekcie jest kompleksowe zaplecze: łazienki, toalety, pomieszczenia magazynowe, rusznikarnia oraz miejsce do czyszczenia broni. Wartość inwestycji zamknęła się kwotą około 3 mln zł i choć jej realizację zplanowano do końca 2002 r., już teraz policjanci mogą doskonalić tu swoje umiejętności strzeleckie. Budowa, co warto podkreślić, trwała niecały rok.

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



Uroczyste przecięcie wstęgi. Od prawej: Władysław Padło, Roman Kurnik i Zygmunt Fidos

PUNKT DLA NIESZAWY



Niewiele już chyba pozostało w centralnej Polsce takich miejsc, jak Nieszawa. W tym niedużym miasteczku między Toruniem a Włocławkiem, leżącym z dala od głównych arterii komunikacyjnych, jakby zatrzymał się czas. Widać to zwłaszcza teraz, gdy w jesiennej aurze atmosfera sennieści ogarnia wszystko.

Wysiadając z samochodu na nieszawskim rynku, na którym oprócz autobusu PKS stał jeszcze tylko mały fiat, poczułem się jak na cenzurowanym, skupiając na sobie uwagę leniwie rozpartych na ławkach przedstawicieli miejscowej society. Zapewne każdy obcy wzbudza tu o tej porze roku podobne zainteresowanie i przez moment jest tematem do wymiany zdań.

Inaczej jest latem, kiedy urokliwe miasteczko odwiedzają liczni turyści, a funkcjonująca tu przeprawa promowa przez Wisłę zabytkowym sprzętem pływającym jest dla nich sporą atrakcją. Co prawda niewiele tu zabytków, ale malownicze i wiekowe kamieniczki, górująca nad nimi bryła gotyckiej kolegiaty z XV w., bulwar nad szeroko rozlaną tzw. dziłą Wisłą tworzą miłą dla oka całość i skłaniają do spędzenia w Nieszawie przynajmniej kilku godzin wolnego czasu.

Jako ciekawostkę warto dodać, że blisko 30 lat temu nakręcono tu polską komedię „Wiosna, panie sierżancie” z Józefem Nowakiem w roli głównej. Jest tam taka symboliczna scena, gdy jeden z bohaterów porzuca na zawsze miasteczko (w filmie – Trzebiatów), wsiada na prom i machając przyjaźniolom na pożegnanie ręką, wo-

ła do nich: „Z Trzebiatowa wielkiego miasta i tak nie zrobicie!”.

Dziś, przechadzając się po nieszawskim rynku i sąsiednich uliczkach można obejrzeć te same nadszarpnięte zębem czasu kamieniczki z odrapanym tynkiem. Tylko że w filmie Nieszawa była powojennym miastem na tzw. Ziemiach Odzyskanych i musiała wyglądać tak, jak to zapisano w scenariuszu. Teraz scenariusz pisze

SAMO ŻYCIE

i nie jest on już, niestety, tak zabawny. Przede wszystkim obserwuje się masowe wyjazdy młodych ludzi w poszukiwaniu pracy. To największy, według burmistrza Andrzeja Nawrockiego, problem władarzy miasta. Miejscowy rynek pracy jest niewielki, przemysłu brak, stąd nadwyżka siły roboczej. W pobliskim Ciechocinku – choć to przecież kurort o światowej sławie – ta sama sytuacja. Kto może więc i czuje się na siłach, wyrusza za chlebem.

Cienki budżet miasta sprawia, że wiele zaplanowanych i pilnych inwestycji nie może doczekać się realizacji. Chociażby sprawa restauracji zabytkowych kamieniczek, które nieremontowane od lat szpecą szarością elewacji i luszczącym się tynkiem. W efekcie to

Nieszawski rynek, czyli plac Jagiellończyka, w jesiennej aurze

malownicze miasteczko niepotrzebnie traci na swym wizerunku.

– Póki co – mówi burmistrz – zakończyliśmy najważniejsze inwestycje infrastrukturalne. Mamy już oczyszczalnię ścieków, miasto jest w dużym stopniu skanalizowane, wszędzie jest doprowadzona woda, instytucje i obiekty użyteczności publicznej mają kotłownię olejowe.

Systematycznie wymieniana jest nawierzchnia ulic i chodników na kółkową kostkę. Niedługo centralna część miasta rozblśnie pomarańczowym światłem stylizowanych na retro lamp. Stadion sportowy KS Jagiellonia ma wreszcie porządną parking, bo mecze piłkarskie to jedno z niewielu imprez, które ściągają do Nieszawy tłumy.

W planach jest jeszcze wiele innych inwestycji, które mają przywrócić Nieszawie dawną świetność. Wszystko zależy jednak od funduszy. W niedalekiej perspektywie ma np. powstać tu tama na Wiśle. Jest to już sprawa przesądzona. Będzie więc nowy most, który znacznie ułatwi komunikację ze wschodnimi rejonami Polski.

Miasto ponownie ma szansę stanąć na nogi i jak

PIĘĆ WIEKÓW TEMU

ożywić swą gospodarkę. Kiedyś Nieszawa skutecznie rywalizowała z niedalekim Toruniem w handlu zbożem, miała własną przystań na Wiśle, młyny, browary i rozwinięty handel. Do historii przeszły nieszawskie przywileje, którymi w 1454 r. król Kazimierz Jagiellończyk udobruchał buntującą

się szlachtę, przyznając jej wiele ustępstw ekonomicznych i prawnych.

Dziś, co prawda, czasy już nie te, monarchia odeszła w niebyt, ale kto wie, czy echo dawnej świetności nie drzemie gdzieś tam głęboko w duszy rodowych nieszawian. Czy podświadomie nie wyczekują powrotu wielkiego miasta.

Na razie Nieszawa żyje własnym życiem, trochę jakby na uboczu wielkiej polityki, ekonomii i – na szczęście – pleniącej się wszędzie przestępczości, zjawiska tak typowego dla młodych demokracji. Piszę – „na szczęście”, bo od 1 stycznia br. nieszawianie nie mają już u siebie na stałe Policji. Istniejący tu od zawsze komisariat (przed wojną – posterunek) w wyniku reorganizacji struktur policyjnych uległ likwidacji, a na jego miejsce utworzono dwuosobowy

PUNKT PRZYJĘĆ DZIELNICOWYCH

będący filią ciechocińskiego Komisariatu Policji. Likwidacja policyjnej jednostki w Nieszawie wywołała burzę wśród przedstawicieli lokalnego samorządu. Wysyłano protesty i petycje do władz, domagając się cofnięcia tej krzywdzącej, ich zdaniem, decyzji. Argumentowano, że jak Nieszawa Nieszawą, „władza” zawsze była tu obecna. Od czasów carskich, poprzez hitlerowską okupację i okres realnego socjalizmu. Niestety, nic nie wskórało.

Do roku 1996 nieszawski komisariat miał 7-osobową załogę. Kiedy w pobliskiej gminie Waganiec utworzono sa-



Punkt przyjęć dzielnicowych mieści się w siedzibie dawnego komisariatu, w centrum miasta...

modzielną jednostkę, odkomenderowano tam trzech policjantów z Nieszawy. Pozostali: kom. Lech Zajackowski – komendant, asp. Piotr Borucki, sierż. sztab. Adam Morawski i sierż. Robert Ochociński wytrwali do końca.

Stycziowa reorganizacja przyspieszyła odejście na emeryturę komisarza Zajackowskiego. Asp. Piotr Borucki został kierownikiem referatu dzielnicowych w Komisariacie Policji w Ciechocinku, natomiast do nowo utworzonego rewiru dzielnicowych skiero-



– Dla mieszkańców jestem nie tylko „władzą”, ale przede wszystkim sąsiadem i kolegą – mówi sierż. sztab. Adam Morawski – rodowity nieszawianin, „swoj” dzielnicowy

wano sierż. sztab. Adama Morawskiego i sierż. Roberta Ochocińskiego, którzy, mieszkając w Nieszawie, świetnie znają zarówno teren, ludzi, jak i miejscowe zwyczaje.

Kiedy w końcu października odwiedziłem Nieszawę, Roberta Ochocińskiego już tu nie było. Decyzją przełożonych został przeniesiony do komisariatu w Ciechocinku. Na jego miejsce skierowano sierż. sztab. Zbigniewa Jagielskiego, który – niestety – jest tu obcy. Trochę czasu z pewnością będzie musiało upłynąć, nim uda mu się dobrze rozpoznać miejscowe środowisko. Tym bardziej że i przyje-

ty system dyżurów, a nie stałe przebywanie w rejonie, nie będzie ułatwiał mu pracy.

Nieszawscy dzielnicowi na co dzień wspomagają bowiem ciechocińską służbę prewencji, w swoim rewirze pojawiają się według ustalonego grafiku. W efekcie mieszkańcy nie wiedzą, kiedy ich „władza” będzie w mieście. Najczęściej więc drzwi policyjnej siedziby zastają zamknięte. Jedynie wywieszka na nich informuje, że w sprawach pilnych muszą telefonicznie skontaktować się z dyżurnym KP w Ciechocinku lub zadzwonić na telefon komórkowy dzielnicowego Ada-

ma Morawskiego. Nie wszyscy jednak lubią ten rodzaj kontaktu z Policją.

– Zdarza się, że interesanci odwiedzają mnie również w domu – mówi dzielnicowy. – Wiedzą, gdzie mieszkam, więc po prostu wpadają ze swoją sprawą. Z jednej strony jest to trochę kłopotliwe, z drugiej jednak rozumieć, że wolą przyjść do swojego dzielnicowego i sąsiada zarazem, niż powiadamiać ciechociński komisariat. Zaufanie w tym zawodzie, to bardzo ważna sprawa.

NIEDŁUGO MINIE ROK

jak rozwiązano nieszawski komisariat. Miejscowi samorządowcy nie tracą jednak nadziei, że policjanci wrócą tu w końcu na stałe. Dlatego, jak sądzić, punkt przyjęć dzielnicowych pozostawili – choć wcale nie musieli – w siedzibie dawnego komisariatu, w budynku Urzędu Gminnego. Lokal jest przestronny (nawet za duży, jak na potrzeby punktu przyjęć), estetycznie odnowiony, dobrze

komisariatu ukarano za... dobre wyniki w służbie, doskonale rozpoznanie, wysoką wykrywalność. Za to wszystko, na co pracowali latami, budowali prestiż i zaufanie do Policji, zdobywali współpracowników, eliminując zarazem przejawy patologii społecznej i pospolitej przestępczości. Doprowadzili do tego, że w podległym rejonie dawno już zapomniano o ciężkich przestępstwach. Te kilkadziesiąt wszczynanych rocznie spraw stanowiły głównie drobne kradzieże i włamania, bójki i pobicia, zwykle pod wpływem alkoholu, i przestępstwa drogowe. Przeszło 70 proc. tych zdarzeń kończyli na ogół wykryciem sprawców. Czy ta dobra passa będzie trwała nadal? Czy likwidacja komisariatu nie zaktywizuje przestępców?

Komendant KP w Ciechocinku, podinsp. Lesław Fijałkowski, który na tym terenie pracuje już blisko 30 lat, jest optymistą.

– Odpukać – mówi – ale powiat aleksandrowski jak dotąd omijały poważne zdarzenia kryminalne. Mimo



Mimo różnych opinii o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego w rejonie obsługiwanym przez KP w Ciechocinku, należy obiektywnie stwierdzić, że na naszym terenie jest bezpiecznie – mówi podinsp. Lesław Fijałkowski, komendant KP w Ciechocinku

wyposażony i... zamknięty. Szkoda. Paradoksalne w tym wszystkim jest to, że jednym z głównych powodów likwidacji w Nieszawie stałej policyjnej jednostki był niski stopień zagrożenia przestępczością na tym terenie. Wygląda więc na to, że załogę

ze pracujemy na dosyć specyficznym obszarze, bo to i kurort, i na okragło tysiące kuracjuszy, czasowiczów i gości weekendowych, do tego zupełnie anonimowych, to jednak i w Ciechocinku, i w sąsiednich gminach żyje się bezpiecznie. Nawet po zmroku. Jestem przekonany, że tak będzie nadal. Likwidacja trzech komisariatów gminnych w Nieszawie, Raciążku i Wagańcu oraz utworzenie w ich miejsce rewirów dzielnicowych nie spowodowała wcale wzrostu zagrożenia przestępczością. W Nieszawie i Raciążku liczba przestępczych zdarzeń nawet zmalała. A że lokalne samorządy narzekają na brak „swojej” Policji... No cóż, istnieje przecież możliwość zakupu etatu dzielnicowego z gminnej kasy.

Nieszawscy włodarze uważają jednak, że i tak dosyć dużo zrobili już dla Policji. Lokal, paliwo do radiowozu, remonty, materiały biurowe. To wszystko było właśnie finansowane z gminnej kasy. Teraz dotacje wstrzymał, bo „punkt przyjęć” żadnego z nieszawian nie satysfakcjonuje. Wszyscy za to z nadzieją patrzą w plany budowy zapory na Wiśle. Są przekonani, że kiedy zacznie się tu ruch, Policja sama zmieni szyld i szeroko otworzy podwoje starego-nowego komisariatu.

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. autor

ZMOWA MILCZENIA?

O tragicznych wydarzeniach, które rozegrały się w Nieszawie w lutym 1945 roku głucho było przez 55 lat. Prawde trudno jednak ukryć. W styczniu br. „Tygodnik Powszechny” opisał jako pierwszy polski periodyk losy nieszawian narodowości niemieckiej.

W artykule J. Morawieckiego, pod znaczącym tytułem „Cichogłośność”, można było m.in. przeczytać, że grupa samowolców, w akcie odwetu, w bestialski sposób zamordowała, topiąc w Wiśle, niewinnych ludzi.

Pewnej nocy, po zakrapianej libacji, grupa mieszkańców Nieszawy – być może wraz z milicjantami – udała się do pozostałych jeszcze uwięzionych, wyprowadziła ich nad Wisłę i w bestialski sposób potopiła. Wśród kilkadziesiątu ofiar były kobiety i dzieci. Winnych nigdy nie osądzono, a całą sprawę okrywa zmowa milczenia.

Do dziś wiele faktów nie jest jasnych: liczba ofiar, nazwiska sprawców, okoliczności czy wreszcie prawdziwa data tych wydarzeń. Wszystko wydaje się być owiane tajemnicą, zumą milczenia, zatarte przez czas.

Jedno jest pewne: na nieszawskim bulwarze w lutym 1945 r. rozegrał się dramat. Jego ofiarami byli bezbronni ludzie, nie mający nie wspólnego z hitlerowskim terrorem.

Według „Polityki”, zbrodnia w Nieszawie zdarzyła się nocą z 4 na 5 lutego 1945 r.

W miasteczku, po odejściu kilkanaście dni wcześniej wojsk niemieckich, zawiązała się już nowa władza. Przysłało do niej kilku, niektórzy twierdzą, że najwyżej kilkunastu ludzi. Włożyli białoczerwone opaski, okrzyknęli się milicją. Miejscowych Niemców, około 30-40 osób, głównie kobiety, dzieci i starców, skoszarowali w pobliżu nadwiślańskiego bulwaru, w budynku dawnej komory celnej (dziś internat liceum ogólnokształcącego).

4 lutego 1945 r. w opuszczonym przez właściciela domu na nieszawskim rynku odbywała się zabawa. Przyjechali na nią milicjanci z Aleksandrowa, od 6 do 10 ludzi. Niektórzy uważają, że to, co się potem wydarzyło, było spowodowane alkoholem.

– Popili sobie i poszli się zabawić – wspomina Józef M., jeden z mieszkańców. – To była krwawa zabawa. Wyprowadzali tych Niemców na bulwar, bili pałkami po głowach i wrzucali do Wiśły. Milicjantom z Aleksandrowa pomagało kilku miejscowych aktywistów.

Czy tak rzeczywiście było, jak to napisano w „Polityce”? Jaki był udział przedstawicieli ówczesnej milicji w tej tragedii? Czy żyją jeszcze jej sprawcy i bezpośredni świadkowie? To tylko kilka z wielu pytań, na które będą musieli znaleźć odpowiedź prokuratorzy z Instytutu Pamięci Narodowej, którzy wszczęli śledztwo w sprawie tej bestialskiej zbrodni.

Kielce, Jedwabne, Nieszawa... Ile jeszcze tajemnic kryją w sobie mroczne lata czterdzieste XX wieku?

J. PAC.



Przeprawa przez Wisłę w Nieszawie takim promem jest nie tylko atrakcją turystyczną, ale i skrótem drogi na Mazowsze. Kosztuje 5 zł od samochodu



Żelaznej poradni leczenia uzależnień od alkoholu. Mogą z niej korzystać pacjenci, którzy w Otwocku przeszli program podstawowy leczenia uzależnień od alkoholu i chcą kontynuować kurację oraz osoby, które z różnych powodów, najczęściej aby nie opuszczać pracy, nie mogą korzystać z hospitalizacji.

ZAKŁAD PIELĘGNA-CYJNO-OPIEKUŃCZY

Specyficzna placówka, jedyna tego rodzaju w Branzowej Kasie Chorych dla Służb Mundurowych. Jej pacjenci (przede wszystkim byli funkcjonariusze) to osoby po leczeniu szpitalnym –

kardiologów. Na ich miejsce zatrudniliśmy psychologów, psychiatrów, internistów.

W przeprofilowanej placówce również laboratorium analityczne nie miało racji bytu, miesięcznie na jego utrzymanie wydawano 20 000 złotych. W tej chwili, jeśli zachodzi konieczność, analizy wykonywane są szpitalu powiatowym w Otwocku, ich koszt waha się w granicach 600–800 złotych miesięcznie.

Czynności niemedyce: sprzątanie, pranie, gotowanie powierzono prywatnym firmom. Dzięki tym posunięciom zaoszczędzono nie tylko pieniądze, uzyskano też miejsca, które przeznaczono na bazę łóżkowa.

SZPITAL PRZYJAZNY CZŁOWIEKOWI

Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej Szpitala Specjalistycznego MSWiA w Otwocku cieszy się renomą i to nie tylko w środowisku służb mundurowych. Jego specjalnością jest leczenie nerwic oraz uzależnień od alkoholu, a także opieka, pielęgnacja i rehabilitacja osób ze schorzeniami neurologicznymi, ortopedycznymi.

Powstanie takiej placówki – 1 października 1998 roku – wymusiło życie. Przez całe lata w Otwocku przy ul. Prusa 1/3 mieścił się szpital specjalizujący się w leczeniu chorób płuc. Fakt, że nie było tam zaopieczona diagnostycznego, a pacjentów na badania i konsultacje trzeba było dowozić do Warszawy na ul. Wołoską, nikomu nie przeszkadzał – za wszystko płaćto przecież państwo. W momencie wejścia w życie reformy służby zdrowia sytuacja diametralnie się zmieniła. Straty – 158-osobowy personel obsługiwał niespełna 40 pacjentów – były olbrzymie. Aby przetrwać, należało zmienić profil placówki, przeprowadzić jej restrukturyzację. To niełatwe zadanie przypadło Marii Bruździe-Kaźmierczak, która w styczniu 1998 roku została dyrektorem naczelnym SPZZOZ Szpitala Specjalistycznego MSWiA w Otwocku.

– Jestem anesteziologiem, wiele lat pracowałam w szpitalu, pogotowiu, przychodniach – mówi. – Przeprofilowując placówkę, oparłam się na swoim wieloletnim doświadczeniu. Widziałam niedołężnych ludzi zostawionych samym sobie, widziałam uzależnionych od alkoholu, którzy często stoczyli się na samo dno, widziałam chorych na nerwice. Postanowiłam więc stworzyć szpital, który będzie służył tym właśnie ludziom.

I rzeczywiście taka placówka powstała.

ODDZIAŁ LECZENIA NERWIC

Tutaj przyjmowani są pacjenci z różnymi postaciami zaburzeń nerwicowych. Leczeni są przede wszystkim różnymi formami psychoterapii zarówno indywidualnie, jak i grupowo. Środki farmakologiczne są jedynie uzupełnieniem kuracji.

Personel oddziału, którego ordynatorem jest Marek Jasiński, to wykwalifikowana kadra terapeutów: trzech psychologów, magister rehabilitacji, terapeuta zajęciowy. Pacjenci korzystają również z konsultacji psychiatrycznej i specjalisty seksuologa.

Standardowe leczenie w oddziale trwa sześć tygodni, jednak na wniosek pacjenta bądź zespołu leczącego może być przedłużone lub powtórzone.

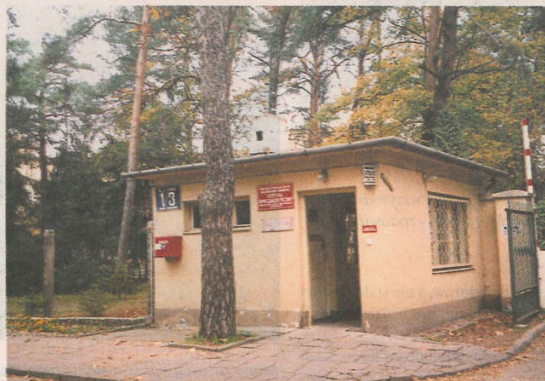
ODDZIAŁ LECZENIA UZALEŻNIENIA OD ALKOHOLU

Tu realizowany jest program terapii uzależnienia od alkoholu określony w rozporządzeniu MZiOS z 31 grudnia 1999 roku w sprawie organizacji, zasad funkcjonowania i rodzajów zakładów lecznictwa odwykowego. Funkcję ordynatora sprawuje Jerzy Jechalski.

Leczenie na tym liczącym 40 miejsc oddziale trwa 42 dni (przed przyjęciem wymagany jest okres abstynencji – minimum 3 dni). W ciągu tych sześciu tygodni realizowany jest podstawowy program psychoterapii uzależnienia, którego celem jest uzyskanie przez pacjenta tożsamości chorobowej, rozpoznanie przez niego rozmiarów destrukcji spowodowanych przez alkohol, rozpoczęcie procesu uznawania bezsilności wobec alkoholu oraz radzenia sobie z głodem alkoholowym.

Po hospitalizacji pacjenci kierowani są na dalsze leczenie ambulatoryjne w rejonowych poradniach odwykowych. A przez rok, co dwa miesiące, uczestniczą w tzw. zjazdach absolwentów, rozliczając na nich plan dalszego zdrowienia.

Warto dodać, że właśnie specjaliści z tego oddziału doprowadzili do otwarcia w połowie września w przychodni MSWiA w Warszawie przy ul.



najczęściej na oddziałach neurologicznych i ortopedycznych – wymagające świadczeń pielęgnarskich, opiekuńczych, rehabilitacyjnych, z uwzględnieniem leczenia farmakologicznego i dietetycznego.

– Naszym celem – mówi mgr Elżbieta Małak, kierownik zakładu – jest maksymalne usprawnienie, usamodzielnienie pacjentów.

Wysokiej klasy rehabilitanci prowadzą ćwiczenia grupowo i indywidualnie. Pedagog – terapię zajęciową. Logopeda pomaga pacjentom mającym problemy z mówieniem. Jest też lekarz internista. Gdy zaś zachodzi potrzeba wykonania specjalistycznych badań, pacjenci wożeni są do innych placówek.

Zakład pielęgnacyjno-opiekuńczy przeznaczony jest dla 30 osób. Rozpiętość wiekowa duża – od 40 po prawie 100 lat. W większości jednak są to ludzie starsi, samotni. W Otwocku mogą nie tylko odzyskać sprawność fizyczną, ale i wiarę w człowieka. Tutaj są traktowani z troską i, o co w dzisiejszych czasach trudno, z szacunkiem.

TU BĘDZIE CENTRUM

Aby mogły powstać takie oddziały, trzeba było wcześniej podjąć wiele niełatwych decyzji. Nastąpiła m.in. wymiana kadry.

– To było najbardziej przykre – mówi dyrektor Maria Bruźda-Kaźmierczak. – Musieli odejść świetni fachowcy, tacy jak lekarze pulmonolodzy,

Dziś placówka w Otwocku okres restrukturyzacji ma za sobą.

– Mogliśmy go – kontynuuje pani dyrektor – przeżyć dzięki Branzowej Kasie Chorych dla Służb Mundurowych, która terminowo płaćta za wszystkie świadczenia. Wiele zawdzięczamy organowi założycielskiemu, który bardzo wspomagał nas w tych nowych wyzwaniach, chociażby utwierdzając w tym, że świadczenia, które oferujemy, są potrzebne w resorcie. Wspomagał nas też finansowo przy adaptacji oddziałów.

Placówka nie ma długów. Obecnie na miejsce (w sumie jest ich 90) na każdym z oddziałów szpitala MSWiA w Otwocku pacjenci czekają, niestety, dwa miesiące. Problem rozwiązałoby wybudowanie nowego pawilonu – to zresztą marzenie całego zespołu. I może kiedyś uda się je zrealizować. Na razie na terenie placówki cały czas trwają prace remontowe, zbudowano m.in. kotłownię, wymieniono stolarkę okienną, teraz zaś wstawiane są nowe belki stropowe. Bardziej realne wydaje się marzenie o stworzeniu w Otwocku Centrum Leczenia Uzależnień. Nie tylko od alkoholu, ale także o narkotykach, gier hazardowych i Internetu.

– Opracowany jest już plan leczenia – mówi Maria Bruźda-Kaźmierczak. – Mam nadzieję ruszyć jeszcze w tym roku.

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. autor

Od 17 października 2001 r. sądy rejonowe (ich tzw. wydziały grodzkie w liczbie 317, wzmacnione przez 300 nowych etatów sędziowskich) przejęły do swej jurysdykcji wszystkie wykroczenia, czyli rocznie około 700 tys. spraw.

Media zareagowały w charakterystyczny dla siebie sposób. Pojawiły się materiały prasowe pod alarmistycznymi tytułami: „Czy to się uda?”, „Szykuje się nowy horror sądowy”, „Sądny dzień sądów”, „Sądowe tryby jeszcze bardziej spowolnią”...

W POLSCE REFORMA JAK POWSTANIE

Sytuację tę trafnie ujął w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej” (z 27 na 28 października br.) Andrzej Koraszewski, zauważając, że wszyscy są przekonani, iż nasz wymiar sprawiedliwości zatka się do reszty i przestanie działać. Wszyscy, z wyjątkiem urzędników z Ministerstwa Sprawiedliwości odpowiedzialnych za przygotowanie tej reformy. (...) Żyjemy w kraju – zauważa Koraszewski – w którym każda reforma to powstanie narodowe – jesteśmy pełni niezdrowych emocji, kiedy mówimy o potrzebie reformy, zdumieni, kiedy udaje się do niej doprowadzić i kompletnie zaskoczeni, kiedy trzeba ją wprowadzić w życie.

KOLEGIA DO ŁAMUSA

Z polskiego krajobrazu zniknął administracyjny „wymiar spra-

Do dwóch obszernych zmian w ustawie o Policji, opisanych w numerze 36 „Gazety Policyjnej”, historia parlamentu III kadencji dopisuje jeszcze dwie zmiany, mniej obszerne, aczkolwiek istotne dla pragmatyki służbowej policjantów oraz zadań i uprawnień Policji.

Pierwsza zmiana zawarta jest w ustawie z 24 sierpnia 2001 r. Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania w sprawach o wykroczeniu (Dz.U. nr 100, poz. 1084) i Polska w życie z dniem 17 października 2001 roku. W związku z likwidacją kolegiów do spraw wykroczeń i poddaniem spraw o wykroczenia orzecznictwu sądów powszechnych, usunięto z ustawy o Policji uprawnienie organów dyscyplinarnych do orzekania w sprawach o wykroczenia popełnione przez policjantów – kar przewidzia-

POLICJANCI W ROLI PROKURATORÓW

wiedliwości” – 375 kolegów ds. wykroczeń, nazywanych zresztą niedgys kolegiami karno-administracyjnymi. W ostatnich latach wszczyły one około 700 tys. spraw, w których dominowały dyscyplinarnie przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi w komunikacji – ponad 316 tys. orzeczeń (od 15 grudnia 2000 r. postępowania w sprawach jazdy pod wpływem alkoholu przejęły sądy), przeciwko porządkowi i spokojowi publicznemu – ponad 45 tys. orzeczeń, przepisom ustawy o wychowaniu w trzeźwości – ponad 19 tys. orzeczeń.

POLICJANT OSKARŻYCIELEM PUBLICZNYM

Oskarżycielem publicznym we wszystkich sprawach o wykroczenia jest od 17 października br. Policja, chyba że ustawa (k.p.w.) stanowi inaczej. Jedynie w sprawach o wykroczenia przeciwko prawom pracownika, a także innym związanym z wykonywaniem pracy zarobkowej, oskarżycielem publicznym jest inspektor pracy. Uprawnienia oskarżyciela publicznego przysługują też nadal organom administracji rządowej i samorządowej, organom kontroli państwowej i kontroli samorządu terytorialnego oraz strażom gminnym, ale tylko wówczas, gdy w zakresie swego działania ujawniły wykroczenie i wystąpiły z wnioskiem o ukaranie.

PRZED GODZINĄ „0”

Policja, której funkcjonariusze przejęli obecnie funkcje oskarżycieli publicznych w absolutnej większości spraw zarówno własnych, jak i wnoszonych przez inne uprawnione podmioty, które nie chcą jednak występować przed sądem (orzeka w nich jeden sędzia, broni jeden obrońca), przygotowywała się do tej rewolucji od pewnego czasu.

Na początku września br. dyrektor Biura Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP insp. Ryszard Siewierski i zastępca dyrektora Biura Koordynacji Służby Kryminalnej KGP insp. Jerzy Skrycki uczestniczyli w naradzie prezesów sądów okręgowych poświęconej wejściu w życie nowych przepisów. W jej trakcie wymieniono poglądy i dokonano ustaleń organizacyjnych.

Zwrócono zwłaszcza uwagę na fakt niepokrywania się struktur sądowych ze strukturami policyjnymi, co jest sporym utrudnieniem działania. Podkreślono, że braki kadrowe Policji oznaczają, iż policjanci nie będą w stanie oskarżać we wszystkich sprawach. Uzgodniono, że sądy będą informowane z odpowiednim wyprzedzeniem o tym, czy będzie brał udział w rozprawie policyjny oskarżyciel publiczny, przy czym obydwie strony muszą znać i pamiętać o terminach wokandy.

Przygotowaniu się do reformy osądzania wykroczeń służyło prze-

prowadzone w WSPol. w Szczytnie szkolenie wydelegowanych z poszczególnych województw kandydatów na specjalistów ds. wykroczeń oraz przedstawicieli ośrodków szkolenia, którzy przejmą na siebie przygotowywanie kolejnych policyjnych oskarżeń.

Oznaczało to wytypowanie policjantów z odpowiednim stażem służby i przygotowaniem dochodzeniowym, a także wyróżniających się szczególnymi predyspozycjami, m.in. swobodą wypowiedzi i umiejętnością logicznego myślenia, przy czym – rzecz jasna – osoby te musiano wyszukać i przesunąć do nowych zadań w ramach przeglądu dotychczasowych struktur organizacyjnych jednostek i ich potencjału kadrowego.

Rolę oskarżycieli publicznych przed sądami w sprawach o wykroczenia pełnić będzie w kraju 400 policjantów, rekrutujących się z reguły spośród dotychczasowych oskarżycieli przed kolegiami ds. wykroczeń. Policyjny nadzór nad postępowaniami w tych sprawach spocząć będzie na pionie dochodzeniowym. W celu ułatwienia pracy wszystkim osobom zajmującym się tą „działką”, Zakład Prawa Administracyjnego i Policyjnego WSPol. w Szczytnie przygotował opracowanie pt. „Nowe instytucje prawne w kodeksie postępowania w sprawach o wykroczenia z 2001 roku”, wysoko ocenione przez przedstawicieli resortu sprawiedliwości.

POLICJANT NA ŁAWIE OBWINIONYCH

Każdy z oskarżycieli posiadać musi specjalne upoważnienie (jednorazowe, wielorazowe, stałe do oskarżania w konkretnych sprawach) i musi być przygotowany do ewentualnego uczestniczenia w postępowaniu przed sądem odwoławczym. Mimo uproszczeń proceduralnych, każdej rozprawie towarzyszyć będzie pełne postępowanie dowodowe (przesłuchanie świadków, opinia biegłych, wysłuchanie przemówień oskarżyciela i obrońcy itp.).

Warto zwrócić uwagę, że policyjny oskarżyciel publiczny będzie nim również w stosunku do swego kolegi – funkcjonariusza. Ustawodawca uznał bowiem, że równość obywateli wobec prawa nakazuje, aby funkcjonariusze wszystkich służb mundurowych odpowiadali za swe czyny na zasadach ogólnych, nie zaś tylko dyscyplinarnie. Sytuacja obwinionych policjantów pogorszy się więc znacznie – w tej samej sprawie będą teraz karani podwójnie – przez sąd i dyscyplinarnie (dotychczas za wykroczenia odpowiadali tylko przed swymi przełożonymi).

WIĘKSZA STARANNOŚĆ I WIĘKSZE KOSZTY

Resort sprawiedliwości zaakceptował policyjny wzór blankietu wniosku o ukaranie, z przeznaczeniem dla wszystkich rodzajów postępowań. Podkreślił jednak trzeba konieczność wysokiego poziomu czynności procesowych, aby nie narazić się na zwrot postępowania do uzupełnienia. Warto więc będzie stosować instytucję tzw. ugody między stronami postępowania w sprawie o wykroczenie. Racjonalne z niej korzystanie może wydatnie ograniczyć dokumentację procesową. Z kolei dobrze sporządzona dokumentacja –

jak uzgodniono w Departamencie Sądów i Notariatów Ministerstwa Sprawiedliwości – pozwoli uniknąć występowania oskarżyciela publicznego na rozprawie.

Nie ulega wątpliwości, że nowy system prowadzenia spraw o wykroczenia spowoduje też pewien wzrost kosztów policyjnych. Na odbytych niedawno odprawach komendantów zwrócił na to uwagę komendant wojewódzkiej Policji w Gdańsku nadinsp. Stanisław Białas. Chodzi o koszty przejazdów oskarżycieli publicznych do sądów grodzkich oraz przeprowadzania ekspertyz na zlecenie sądu.

KOLEGIA BYŁY SZYBSZE

Kolegia powstały w tzw. niesłusznym okresie i w swoim działaniu wykazywały sporo ułomności. Wyróżniała je jednak szybkość orzekania, co sprawiało, że kara w praktyce stawała się nieuchronna.

Nie ulega wątpliwości, że słabość kadrowa sądów, przy często niewystarczającej infrastrukturze (pomieszczenia, personel administracyjny itp.), a także nowe możliwości procesowe (obrońca, powoływanie biegłych itp.) mogą sprzyjać przeciąganiu się spraw o wykroczenia w czasie, co prowadzi do ich umorzenia z powodu przedawnienia (w sprawach o wykroczenia następuje ono po 2 latach). W przypadku wykroczeń o znacznej społecznej szkodliwości czynu (jazda po pijanemu itp.) byłoby to sygnałem niezmiernie niebezpiecznym.

Nie więc dziwnego, że zgodnie z porzekadłem o mądrości Polaków, pojawiły się głosy, że nie należało wylewać dziecka z kąpielą (kolegia „zniknęła” na podstawie Konstytucji RP uchwalonej w 1997 r. – art. 237 *W okresie 4 lat od dnia wejścia w życie Konstytucji w sprawach o wykroczenia orzekają kolegia ds. wykroczeń przy sądach rejonowych...*), a po prostu ustokonić istniejącą i sprawną już strukturę.

MARCEL TABOR

KOLEJNE ZMIANY W USTAWIE O POLICJI

nych w kodeksie wykroczeń. I tak, skreślono art. 134 ust. 2 uprawniający przełożonego dyscyplinarnie do orzeczenia, obok kary dyscyplinarnej, kary zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych i innych pojazdów za wykroczenie polegające na naruszeniu przepisów o ruchu drogowym i podlegające orzecznictwu kolegium do spraw wykroczeń. Jednocześnie przestały także obowiązywać przepisy art. 136 i art. 137, nakazujące m.in. organom uprawnionym do orzekania w sprawach o wykroczenia i innym uprawnionym organom lub instytucjom kierowanie wniosków o ukaranie policjanta do właściwego komendanta wojewódzkiego Policji oraz zobowiązujące organ uprawniony do nałożenia grzywny w drodze mandatu karnego – w razie odmowy uiszczenia tej

grzywny – do skierowania wniosku o ukaranie do właściwego komendanta wojewódzkiego Policji. Zmianą porządkową związaną z powołanymi regulacjami jest uchylenie ostatniego zdania art. 138 ust. 3 i dodanie nowego ustępu czwartego, który to przepis utrzymuje odpowiedzialność dyscyplinarną policjanta za czyn, za które, w myśl odrębnych przepisów, właściwe organy nakładają kary porządkowe (np. kary przewidziane w rozdziale 31 kodeksu postępowania karnego – przyp. aut.).

Należy przypomnieć, że przekazanie spraw o wykroczeniach orzecznictwu sądów powszechnych nastąpiło w związku z wpływem czteroletniego okresu wyznaczonego dla tej operacji dyrektywą art. 237 Konstytucji, sama zaś idea podyktowana zo-

stała przepisami art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 Konstytucji wyrażającymi – w myśl Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności – uprawnienie każdego człowieka do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy przez niezależny, bezstronny i niezawisły sąd oraz dochodzenia przed sądem naruszonych wolności lub praw.

Drugą zmianę zawiera ustawa z dnia 6 lipca 2001 r. o gromadzeniu, przetwarzaniu i przekazywaniu informacji kryminalnych (Dz.U. nr 110, poz. 1189), wchodząca w życie w dniu 6 kwietnia 2002 r., kreująca Szefa Krajowego Centrum Informacji Kryminalnych na centralny organ administracji rządowej, właściwy w sprawach, o których mowa w tytule ustawy. Do zadań Policji określonych w art. 1 ust. 2 ustawy o Policji dodano

punkt 8 obligujący Policję do współpracy z Szefem Krajowego Centrum Informacji Kryminalnych w zakresie niezbędnym do realizacji jego zadań ustawowych. Do uprawnień Policji, o których mowa w art. 14 ust. 4 ustawy o Policji, a polegających na korzystaniu z informacji o osobie uzyskanych przez Urząd Ochrony Państwa i Straż Graniczną (na zasadzie wzajemności, o czym – w ustawach określających uprawnienia tych formacji – przyp. aut.), należy będzie również prawo do korzystania z informacji kryminalnej zgromadzonej w Krajowym Centrum Informacji Kryminalnej, oczywiście w zakresie koniecznym do wykonywania ustawowych zadań Policji (nowy ust. 5a w art. 14). Szef Krajowego Centrum Informacji Kryminalnej otrzymał uprawnienie do żądania od Policji, tak jak sąd

i prokurator, informacji o osobie uzyskanych w czasie wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych oraz w trybie cyt. art. 14 ust. 4, jeśli wykorzystanie tych informacji nastąpi wyłącznie w celu ścigania karnego (zmieniony art. 21 ust. 1).

Wyjaśnić trzeba, że systemowym przyczynkiem do wskazanych wyżej regulacji jest rozdział 4 ustawy o gromadzeniu, przetwarzaniu i przekazywaniu informacji kryminalnych, w którym organy Policji zaliczone zostały do podmiotów zobowiązanych do przekazywania informacji do Centrum i podmiotów uprawnionych do otrzymywania informacji z Centrum, obok organów prokuratury, Straży Granicznej, Inspekcji Celnej, organów celnych, urzędów skarbowych, organów kontroli skarbowej, Biura Ochrony Rządu, Żandarmerii Wojskowej, organów informacji finansowej i Generalnego Inspektora Informacji Finansowej. Omawiana ustawa określa zasady i tryb przekazywania i otrzymywania informacji kryminalnej; w związku z jej znaczeniem dla Policji, będzie z pewnością wymagała odrębnego omówienia.

MACIEJ SŁAWIŃSKI

POSTĘPOWANIE W SPRAWACH O WYKROCZENIA (1)

POLICJA JAKO OSKARŻYCIEL PUBLICZNY

Nowy kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia w art. 7 stanowi, że Policja i inne organy w zakresie postępowania w sprawach o wykroczenia wykonują polecenia sądu oraz prowadzą w granicach określonych w ustawie odgrywa wyjaśniającą. Nie oznacza to, że tylko do tego sprowadza się ich rola w tym postępowaniu. Dział III tego kodeksu, zatytułowany „Strony, obrońcy i pełnomocnicy”, już w pierwszym rozdziale zawiera podstawowe regulacje z zakresu funkcjonowania oskarżyciela publicznego. Zgodnie z jego postanowieniami, główną rolę w tym względzie odgrywa Policja, gdyż to jej ustawodawca powierzył oskarżanie we wszystkich sprawach o wykroczenia, poza wyjątkami wskazanymi w ustawie. Już chociażby na tej podstawie można przyjąć, że w postępowaniu w sprawach o wykroczenia ustawodawca powierzył Policji jako oskarżycielowi publicznemu zarówno funkcję ścigania, jak i oskarżania.

Oskarżycielem publicznym jest ta strona postępowania w sprawach o wykroczenia, której zadaniem jest wnoszenie i popieranie w interesie publicznym wniosku o ukaranie oraz doprowadzenie do ukarania obwinionego. Sprzyja to nadaniu postępowaniu w sprawach o wykroczenia charakteru kontradyktoryjnego (walki stron o jak najkorzystniejsze rozstrzygnięcie). Oskarżyciel działa więc w interesie publicznym (społecznym), a nie w wąsko pojętym interesie osoby pokrzywdzonej (oskarżyciela posiłkowego). Z tego też względu od oskarżyciela publicznego wymaga się obiektywizmu zarówno przy wnoszeniu, jak i przy popieraniu wniosku o ukaranie.

W związku z tym podlega on wyłączeniu z postępowania na zasadach określonych w art. 19 k.p.w. Wyłączenie następuje na żądanie oskarżyciela publicznego, z urzędu albo na wniosek strony (art. 40 par. 1 pkt 1-4 i 6, par. 2 oraz art. 41 i 42 k.p.k.), gdy:

- a) sprawa dotyczy go bezpośrednio (np. jest pokrzywdzony czynem sprawcy),
- b) jest małżonkiem strony lub pokrzywdzonego albo ich obrońcy, pełnomocnika lub przedstawiciela ustawowego albo pozostaje we wspólnym pożyciu z jedną z tych osób,
- c) jest krewnym lub powinowatym w linii prostej, a w linii bocznej aż do stopnia między dziećmi rodzeństwa osób wymienionych w pkt 2 albo jest związany z jedną z tych osób węzłem przysposobienia, opieki lub kurateli,
- d) był świadkiem czynu, o który sprawa się toczy, albo w tej samej sprawie był przesłuchany w charakterze świadka lub występował jako biegły,
- e) istnieje okoliczność tego rodzaju, że mogłaby wywołać uzasadnioną wąt-

pliwość co do jego bezstronności w danej sprawie, np. więzy oparte na wzajemnym uczuciu przyjaźni, niechęci czy rozbieżności interesów¹.

Powody wyłączenia trwają, mimo ustania uzasadniającego je małżeństwa, wspólnego pożycia, przysposobienia, opieki lub kurateli.

Według art. 19 par. 2 k.p.w. w sprawie wyłączenia oskarżyciela publicznego (policjanta) orzeka organ bezpośrednio przełożony nad nim, czyli np. komendant powiatowy (miejski) Policji. Czynności dokonane przez oskarżyciela podlegającego wyłączeniu, zanim ono nastąpiło, nie są z tego powodu bezskuteczne. Jednakże w myśl art. 48 par. 2 k.p.k., na żądanie strony, czynność dowodową, którą oskarżyciel przed wyłączeniem przeprowadził, w miarę możliwości należy powtórzyć. Nie jest to więc nakaz bezwzględny. Daną czynność należy powtórzyć, gdy nie ma ku temu przeszkód.

ORGANY OSKARŻYCIELSKIE

Nowy kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia w art. 17 par. 1 powierza Policji, jako podstawowemu oskarżycielowi publicznemu, oskarżanie we wszystkich sprawach o wykroczenia z zastrzeżeniem, że ustawa może stanowić inaczej. Należy więc wyodrębnić sprawy o wykroczenia, w których oskarżycielem może być zarówno Policja, jak i inny uprawniony organ oraz sprawy o wykroczenia, w których oskarżycielem może być tylko inny organ oskarżycielski, lecz nie Policja. Do tych drugich należy zaliczyć sprawy o wykroczenia przeciwko prawom pracownika określone w kodeksie pracy, a także sprawy o inne wykroczenia związane z wykonywaniem pracy zarobkowej, jeżeli ustawa tak stanowi (np. ustawa o społecznej inspekcji pracy z 1983 r., ustawa o pracy na morskich statkach handlowych z 1991 r., ustawa o zakładach funduszu świadczeń socjalnych z 1994 r.), ponieważ w sprawach tych oskarżycielem publicznym jest inspektor pracy (art. 17 par. 2 k.p.w.). W sprawach o te wykroczenia Policja nie może więc oskarżać. Kwestia ta była dotychczas uregulowana podobnie, z tym że nie była tak wyraźnie wyeksponowana.

Nadal uprawnienia oskarżyciela publicznego przysługują:

- organom administracji rządowej i samorządowej, organom kontroli państwowej i kontroli samorządu terytorialnego oraz strażom gminnym (miejskimi), ale tylko wówczas, gdy w zakresie swego działania ujawniły wykroczenie i wystąpiły z wnioskiem o ukaranie (par. 3),
- instytucjom państwowym, samorządowym lub społecznym, którym Rada

Ministrów, w drodze rozporządzenia, nadała uprawnienia oskarżyciela publicznego, mając na względzie zakres ustawowych uprawnień takich instytucji oraz potrzebę ochrony dóbr szczególnie narażonych na naruszenia ze strony sprawców wykroczeń, a które w ramach swego działania wystąpiły z wnioskiem o ukaranie za ujawnione przez siebie wykroczenia (par. 4). Obecnie na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 12 listopada 1971 r. w sprawie nadania uprawnień oskarżyciela publicznego innym instytucjom państwowym i społecznym, wydanego na podstawie art. 27 par. 3 d.k.p.w., do czasu wydania nowych przepisów wykonawczych nie dłużej jednak niż przez rok, czyli do 17 października 2002 r. uprawnienia takie zachowują:

- ✓ Polski Związek Łowiecki i koła łowieckie,
 - ✓ Zarząd Główny, zarządy okręgowe i zarządy kół Polskiego Związku Wędkarskiego,
 - ✓ Zarząd Główny i zarządy oddziałów terenowych Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.
- Art. 2 par. 3 ustawy z 24 sierpnia 2001 r. Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia postanawia, że pozostają w mocy przepisy ustaw w zakresie, w jakim uprawniają one określone organy do ścigania wykroczeń, prowadzenia czynności wyjaśniających i występowania w tych sprawach w charakterze oskarżyciela publicznego oraz nakładania grzywien w drodze mandatu karnego, np. ustawy o rybactwie śródlądowym, o Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska, o ochronie przyrody, Prawo łowieckie.

Tak jak dotychczas, uprawniony do oskarżania wnioskodawca, czyli ten, o którym mowa w art. 17 par. 3 i 4 k.p.w. – biorący udział w postępowaniu – wyłącza Policję od udziału w rozprawie (art. 17 par. 5 k.p.w.). Przepis ustawy stanowi o wyłączeniu Policji od udziału w rozprawie, a nie od udziału w posiedzeniu sądu. Można więc pokusić się o stwierdzenie, że przyzwala na uczestniczenie w posiedzeniu sądu zarówno Policji, jak i innemu oskarżycielowi publicznemu, jeżeli ten ostatni wyraził zgodę na uczestniczenie w posiedzeniu sądu. Można też stwierdzić, że przyzwala na uczestniczenie w posiedzeniu sądu zarówno Policji, jak i innemu oskarżycielowi publicznemu, jeżeli ten ostatni wyraził zgodę na uczestniczenie w posiedzeniu sądu. Można też stwierdzić, że przyzwala na uczestniczenie w posiedzeniu sądu zarówno Policji, jak i innemu oskarżycielowi publicznemu, jeżeli ten ostatni wyraził zgodę na uczestniczenie w posiedzeniu sądu.

su publicznego? Chyba nie! Uprawniona zatem wydaje się być teza, że mimo przyjętej w omawianym przepisie stylizacji zasadę wyłączenia Policji jako oskarżyciela publicznego z postępowania powinno się odnosić także do posiedzenia sądu. Jeżeli więc w posiedzeniu sądu bierze udział oskarżyciel – wnioskodawca, to wyłącza z udziału w tym posiedzeniu Policję.

W świetle art. 18 par. 1 k.p.w. w każdej sprawie o wykroczenie wniosek o ukaranie może wnieść prokurator, stając się oskarżycielem publicznym. Prokurator może także wstąpić do postępowania wszczętego na podstawie wniosku o ukaranie wniesionego przez innego oskarżyciela (par. 2). W obydwu tych wypadkach zarówno udział prokuratora w rozprawie (posiedzeniu) sądu I instancji, jak i sądu odwoławczego wyłącza z udziału w niej (nim) innego oskarżyciela publicznego (par. 3).

Policja zatem, jako oskarżyciel publiczny, może popierać zarówno własne wnioski o ukaranie, jak i wnioski o ukaranie wnoszone przez inne uprawnione podmioty (art. 17 par. 3 i 4 k.p.w.), jeżeli one same, mimo posiadania uprawnień oskarżyciela publicznego, nie biorą udziału w postępowaniu sądowym i w postępowaniu tym nie uczestniczy prokurator.

Stwierdzenie, że oskarżycielem publicznym w sprawach o wykroczenia jest Policja, oznacza, że w postępowaniu sądowym może występować bądź to jej organ (komendant), bądź reprezentujący go funkcjonariusz. Funkcjonariusz Policji powinien więc mieć stosowne upoważnienie bądź to do określonej sprawy lub grupy spraw, bądź generalne upoważnienie przedłożone w sądzie wskazujące osoby reprezentujące Policję na rozprawach lub posiedzeniach sądu. Będzie to zależało od wewnętrznej organizacji Policji i sposobu kontaktów z sądem.

Charakterystyczne dla postępowania sądowego w sprawach o wykroczenia było (zob. uchylony art. 509 par. 5 k.p.k.): i jest nadal to, że obok oskarżyciela publicznego lub zamiast niego może działać pokrzywdzony, jako strona w charakterze oskarżyciela posiłkowego (art. 25 par. 4 k.p.w.). Pokrzywdzony staje się oskarżycielem posiłkowym, jeżeli do rozpoczęcia przewodu sądowego albo bezpośrednio po rozpoczęciu posiedzenia, o którym mowa w art. 60 par. 1-3 i 6 k.p.w., oświadczy, że będzie działał obok oskarżyciela publicznego jako oskarżyciel posiłkowy. Może też stać się nim wnosząc samodzielnie wniosek o ukaranie w wypadkach wskazanych w art. 27 par. 1 i 2 k.p.w. (art. 27 par. 3 i 4 k.p.w.).

Różnica między oskarżycielem publicznym i posiłkowym, z punktu widzenia ochrony interesu prawnego, spro-

wadza się do tego, że jak już wcześniej wskazano, oskarżyciel publiczny występuje w obronie interesu społecznego, dając wyraz publicznego potępienia czynu i jego sprawcy, a oskarżyciel posiłkowy, będąc pokrzywdzonym czynem obwinionego, występuje głównie w obronie swego prywatnego interesu.

PODSTAWOWE OBOWIĄZKI I PRAWA OSKARŻYCIELA PUBLICZNEGO

Podstawowym obowiązkiem oskarżyciela publicznego, jak już zaznaczono, jest wnoszenie i popieranie w interesie publicznym wniosku o ukaranie oraz dążenie do ukarania obwinionego. Przy realizacji zadań z tym związanych korzysta on z uprawnień strony procesowej, a w szczególności z prawa do:

- składania wniosków dowodowych,
 - wypowiadania się w każdej kwestii podlegającej rozstrzygnięciu,
 - zadawania pytań osobom przesłuchiwany,
 - ustosunkowania się do przedmiotu postępowania, zwłaszcza w głosach stron,
 - wnoszenia środków zaskarżenia od wydanych rozstrzygnięć.
- Obowiązki, o których tu mowa, ze względu na ich charakter można sklasyfikować, dzieląc je na obowiązki natury procesowej oraz natury służbowej².

Do tych pierwszych należą przede wszystkim:

- przyczynianie się do obiektywnego i wszechstronnego wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy,
- popieranie wniosku o ukaranie, gdy będzie przemawiał za tym uzasadniony interes publiczny,
- wywieranie aktywnego wpływu na tok postępowania przez korzystanie z uprawnień strony procesowej,
- korzystanie ze środków zaskarżenia.

Z kolei do obowiązków ściśle służbowych należą:

- przygotowanie się do udziału w postępowaniu,
- ujawnianie uchybień i nieprawidłowości w zakresie przygotowania spraw, terminowości ich przesyłania, zachowania się funkcjonariuszy Policji na rozprawie (np. niewłaściwe składanie zeznań, matactwo, naruszenie powagi sądu),
- zrelacjonowanie przebiegu i wyników postępowania (adnotacje na wokandzie co do kar i środków karnych, a gdy stwierdza uchybienia i nieprawidłowości – sporządzenie notatki służbowej).

WNIOSEK O UKARANIE

W zakresie realizacji funkcji ścigania oskarżyciel publiczny jest uprawniony

do przeprowadzania czynności wyjaśniających w sprawach o wykroczenia i wniesienia wniosków o ukaranie, które stanowią podstawę do wszczęcia postępowania przed sądem (zasada skargowości). Wnioski o ukaranie składane przez oskarżyciela publicznego można nazwać wnioskami publicznymi. Nowy kodeks odstępuje od zasady *actio popularis* (skargi powszechnej, czyli dostępnej każdemu) na rzecz skargi uprawnionego oskarżyciela (zawsze oskarżyciela publicznego, a w wypadkach wskazanych w jego art. 27 par. 1 i 2 także pokrzywdzonego jako oskarżyciela posiłkowego).

W myśl art. 57 par. 2 k.p.w. wniosek o ukaranie składany przez pokrzywdzonego jako oskarżyciela posiłkowego powinien zawierać:

- imię i nazwisko oraz adres obwinionego, a także inne dane niezbędne do ustalenia jego tożsamości,
- określenie zarzucanego obwinionemu czynu ze wskazaniem miejsca, czasu, sposobu i okoliczności jego popełnienia,
- wskazanie dowodów (osobowych, rzeczowych, innych samoistnych dowodów, np. świadków – nazwisko i imię oraz adres, protokołów, zaświadczeń itp.),
- imię i nazwisko oraz podpis sporządzającego wniosek, a także adres, gdy wniosek pochodzi od pokrzywdzonego.

Natomiast publiczny wniosek o ukaranie (składany przez oskarżyciela publicznego) oprócz danych określonych w par. 2 art. 57 k.p.w. powinien ponadto wskazywać (art. 57 par. 3 k.p.w.):

- przepisy, pod które zarzucany czyn podpada (kwalifikację prawną),
- miejsce zatrudnienia obwinionego i dane o jego warunkach materialnych, rodzinnych i osobistych,
- pokrzywdzonych, o ile takich ujawniono,
- wysokość wyrządzonej szkody,
- stanowisko osoby sporządzającej wniosek,
- f) sąd właściwy do rozpoznania sprawy,
- g) dane dotyczące uprzedniego skazania za podobne przestępstwo lub wykroczenie.

We wniosku o ukaranie należy nadmienić także o odmowie przyjęcia mandatu karnego i w miarę możliwości podać jej przyczyny albo o nieuiszczeniu grzywny nałożonej mandatem karnym zaoczny (art. 99 k.p.w.).

Zgodnie z art. 57 par. 4 k.p.w. i innymi przepisami do wniosku o ukaranie należy dołączyć:

- materiały postępowania przygotowawczego lub czynności wyjaśniających (jeżeli były prowadzone),
 - adresy świadków i pokrzywdzonych (do wiadomości sądu),
 - odpis wniosku o zatrzymanie prawa jazdy (dotyczy to wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi w komunikacji zagrożonych środkami karnym zakazu prowadzenia pojazdów – art. 136 p.r.d.),
 - odpis udzielenia sygnalizacyjnego wskazującego stwierdzone w toku postępowania istotne uchybienia w czynnościach instytucji państwowej, samorządowej lub społecznej, sprzyjające naruszeniom prawa (art. 3 k.p.w.).
- Stwierdzenie, że we wniosku o ukaranie należy podać dane dotyczące uprzedniego skazania sprawcy za podobne przestępstwo lub wykroczenie, oznacza, że wnioskodawca jest obowiązany podać dane o uprzednim ukaraniu sprawcy przez właściwy organ orzekający,

czyli sąd (dotychczas także przez kolegium do spraw wykroczeń) i to nie za jakiegokolwiek przestępstwo lub wykroczenie, lecz za przestępstwo lub wykroczenie podobne (recydywa specjalna podstawowa i wielokrotna)¹. Nie ma więc obowiązku podawania danych o uprzednim skazaniu za inne przestępstwo lub wykroczenie (recydywa ogólna) oraz o ukaraniu mandatem karnym, gdyż w postępowaniu mandatowym nie dochodzi do skazania w ścisłym tego słowa znaczeniu, a do nałożenia grzywny w drodze mandatu karnego. Wydaje się jednak, że nie będzie błędem podanie we wniosku o ukaranie danych o uprzednim skazaniu obwinionego za inne przestępstwo lub wykroczenie (recydywa ogólna) oraz o ukaraniu go mandatem karnym, gdyż ustawa, wskazując podstawowe wymagania stawiane wnioskowi o ukaranie, nie zabrania zamieszczania w nich innych danych pełniej charakteryzujących obwinionego. Spełnienie wymogu, o którym tu mowa, może wydłużyć czas prowadzenia czynności wyjaśniających, zwłaszcza wtedy, gdy sądy będą żądać danych z Krajowego Rejestru Karnego². Stąd potrzeba wypracowania uproszczonych procedur w tym zakresie czyniących zażość wymaganiom ustawowym, a zarazem niestanowiących w sprzeczności z zasadą szybkości postępowania (wszak czynności wyjaśniające w sprawach o wykroczenia należy w miarę możliwości zakończyć w ciągu miesiąca). Obecnie dane o skazaniu (ukaraniu) za wykroczenia gromadzone są m.in. we wspominanym wyżej rejestrze (dane o osobach prawomocnie skazanych za wykroczenia na karę aresztu), a także w ewidencji kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego prowadzonej przez komendanta wojewódzkiego Policji właściwego ze względu na miejsce zamieszkania kierowcy albo Komendanta Głównego Policji, gdy kierowca nie ma miejsca zamieszkania w Polsce³ oraz w Centralnym Rejestrze Zakazów Wstępu na Imprezy Masowe prowadzonym przez Komendanta Głównego Policji⁴.

W nowym kodeksie zwraca uwagę – wzorowany na k.p.k. – przepis art. 57 par. 4, w myśl którego do wniosku o ukaranie należy m.in. dołączyć (do wiadomości sądu) adresy świadków i pokrzywdzonych. Przepis ten w pewnym stopniu chroni sferę prywatności tych uczestników postępowania przed ewentualnym wywieraniem presji przez obwinionego, któremu sąd wraz z zawiadomieniem o terminie pierwszej rozprawy lub posiedzenia (o którym mowa w art. 60 par. 1 pkt 1 k.p.w.) przesyła odpis wniosku o ukaranie (art. 67 par. 1 k.p.w.). Ochrona ta wydaje się być iluzoryczna, ponieważ stronom, ich przedstawicielom i innym osobom przysługuje prawo do przeglądania akt sprawy i sporządzania z nich odpisów (art. 38 k.p.w. w zw. z art. 156 i 158 k.p.k.). Konsekwencje tego unormowania przekładają się na treść samego wniosku o ukaranie (w zaproponowanym do stosowania w praktyce druku takiego wniosku nie ma rubryki na wpisanie adresów świadków i pokrzywdzonych, a jedynie ich imion i nazwisk), lecz nie na sposób dokumentowania czynności wyjaśniających. Przepis ten nie uprawnia do utajniania tych danych w dokumentacji sporządzanej z czynności wyjaśniających. Zatem w protokołach przesłuchań tych osób, notatkach urzędowych, niezależnie od stadium postępowania, należy

zamieszczać adresy świadków i pokrzywdzonych.

Gdy wniosek o ukaranie nie spełnia warunków formalnych wskazanych w art. 57 par. 2-4 k.p.w., prezes sądu zwraca go do celu usunięcia braków w terminie 7 dni (art. 59 par. 1 k.p.w.). Jest to termin instrukcyjny. Ma on na celu przyspieszenie postępowania.

W praktyce o wykroczenia ścigane na żądanie pokrzywdzonego (np. z art. 123 k.w.), wnioskodawca nie będący pokrzywdzonym powinien wskazać „żądanie” od osoby uprawnionej do jego złożenia (na piśmie lub do protokołu). Żądanie takie może być cofnięte do momentu rozpoczęcia przewodu sądowego na pierwszemu rozprawie. W razie cofnięcia żądania ponownie jego złożenie jest niedopuszczalne. Jeżeli wniosek o ukaranie pochodzi od pokrzywdzonego, cofnięcie takiego wniosku traktuje się jak cofnięcie żądania ścigania (art. 6 par. 1, 3 i 4 k.p.w.).

Oskarżyciel publiczny może cofnąć wniosek o ukaranie przed wszczęciem postępowania. Cofnięcie wniosku o ukaranie po wszczęciu postępowania nie jest wiążące dla sądu (art. 8 k.p.w. w zw. z art. 14 par. 2 k.p.k.).

Wniosek o ukaranie określa ramy podmiotowo-przedmiotowe obwinienia, czyli co do osoby obwinionego i zarzucanego mu czynu. Sąd jest nim związany. Nie może rozszerzyć obwinienia na inne czynu popełnione przez tego samego obwinionego, jeżeli nie zostały mu zarzucone we wniosku o ukaranie, jak też na inne osoby z nim współdziałające, jeżeli nie wniesiono przeciwko nim wniosków o ukaranie. Może natomiast nie wychodzić poza granice obwinienia zmienić zarówno opis czynu, jak i jego kwalifikację prawną.

Wnoszącego wniosek o ukaranie oskarżyciela publicznego powinna cechować pewna roztępa, by nie narażać Skarbu Państwa na ponoszenie niepotrzebnych kosztów, bowiem w świetle art. 118 par. 2 k.p.w., w razie uniewinnienia obwinionego lub umorzenia postępowania w sprawie, w której wniosek o ukaranie złożył oskarżyciel publiczny, koszty postępowania ponosi Skarb Państwa (...). Oskarżyciel powinien występować z wnioskiem o ukaranie, jeżeli postępowanie jest prawnie dopuszczalne i celowe, kierując się przy tym zasadami: celowości (oportunistu) i preferencji środków oddziaływania pozakarnego.

Opracowany nowy blankiet wniosku o ukaranie, tak jak dotychczas, dotyczy tylko jednego sprawcy. Wypada nadmienić, że Ministerstwo Sprawiedliwości już w 1999 r.⁵, a więc po nowelizacji prawa wykroczeń dokonanej ustawą z 28 sierpnia 1998 r.⁶, zwracało uwagę na niewłaściwość, jego zdaniem, praktykę kierowania przez Policję do organów orzekających (kolegiów do spraw wykroczeń) kilku wniosków o ukaranie sprawców tego samego wykroczenia zamiast jednego wspólnego wniosku. Konsekwencją takiej praktyki, zdaniem ministerstwa, było niejednokrotnie rejestrowanie takich wniosków w repertorium Kw (kolegium do spraw wykroczeń) pod kolejnymi numerami, co stwarzało sytuację, w której numer nadawano nie sprawie, lecz każdemu ze współsprawców, a to z kolei powodowało niekiedy dość duże „przekłamanie” w statystyce dotyczącej liczby spraw wpływających do organów orzekających. Dlatego też Departament Sądów i Notariatu MS przypominał ówczesnym organom orzekającym (kolegium do spraw wykroczeń), by nadawały nu-

mer nie sprawcom wykroczenia (wnioskowi o ukaranie), lecz sprawie, by kolejne wnioski o ukaranie sprawców tego samego wykroczenia rejestrowały pod tym samym numerem. W nowych realiach prawnych zalecenia te powinna brać pod uwagę także Policja przy składaniu wniosków o ukaranie do sądu. Otwarte pozostaje więc pytanie, czy nadal w praktyce policyjnej wniosek o ukaranie dotyczy ma tylko jednego sprawcy, czy też jednym wnioskiem o ukaranie, podobnie jak aktem oskarżenia w sprawach karnych, można objąć kilku sprawców tego samego wykroczenia (gdy wykroczenie popełniono w formie współsprawstwa albo gdy obok sprawcy do odpowiedzialności karnej pociągany jest podżegacz lub pomocnik)? Nie budzi zastrzeżeń możliwość zarzucenia obwinionemu w jednym wniosku o ukaranie popełnienia kilku czynów (zbieg wykroczeń – art. 9 par. 2 k.w.).

W świetle powyższego nie powinna też budzić wątpliwości rejestracja spraw o wykroczenia w Policji. Należy postulować, by ten sam, jeden numer rejestru spraw o wykroczenia (RSOW) nadawać sprawie o wykroczenie niezależnie od liczby sprawców (współsprawca, podżegacz, pomocnik), jeżeli na każdego z nich sporządzono odrębne wnioski o ukaranie. Przemawiają za tym procesowe zasady koncentracji materiału dowodowego oraz łącznego rozpoznawania spraw pozostających ze sobą w ścisłym związku (przedmiotowo-podmiotowym).

Do nowych obowiązków oskarżyciela publicznego należy zawiadomienie ujawnionego pokrzywdzonego o przesłaniu wniosku o ukaranie do sądu i pociągnięcie go o prawie przyłączenia się do postępowania w charakterze oskarżyciela posiłkowego (art. 26 par. 1 k.p.w.), a także zawiadomienie go o odstąpieniu od przekazania sprawy do sądu w trybie art. 54 par. 2 k.p.w. (art. 26 par. 5 k.p.w.). W razie śmierci pokrzywdzonego zawiadomienie to należy skierować do osoby mu najbliższej, wstępującej w jego prawa (par. 2).

Obowiązkiem oskarżyciela publicznego, w związku z wniesieniem wniosku o ukaranie samodzielnie przez pokrzywdzonego w trybie art. 27 par. 1 i 2 k.p.w., jest nadanie sądu w terminie 7 dni, na jego wezwanie, materiału dowodowego w razie niewnoszenia publicznego wniosku o ukaranie, jeżeli w sprawie przeprowadzono czynności wyjaśniające lub dochodzenie albo pisemnego oświadczenia o braku takiego materiału (art. 27 par. 4, art. 57 par. 5 k.p.w.).

Nową, nieznaną dotychczasową procedurę wykroczeniową instytucją jest wniosek o skazanie obwinionego za zarzucany mu czyn bez przeprowadzania rozprawy. Otóż na podstawie art. 58 par. 1 k.p.w. oskarżyciel publiczny może, za zgodą obwinionego, przesłuchać go uprzednio w toku czynności wyjaśniających w trybie art. 54 par. 6 k.p.w., umieścić we wniosku o ukaranie wniosek o skazanie obwinionego za zarzucany mu czyn bez przeprowadzania rozprawy i wymierzenie mu określonej kary lub środka karnego albo odstąpienie od wymierzenia kary lub środka karnego, jeżeli w świetle zebranych dowodów jego wyjaśnienia oraz okoliczności popełnienia wykroczenia nie budzą wątpliwości, a cele postępowania zostaną osiągnięte bez przeprowadzenia rozprawy. Złożeniu takiego wniosku nie stoi na przeszkodzie przepis art. 21 par. 1 k.p.w. (art. 60 par. 2 k.p.w.).

Należy postulować, by decyzję w tym przedmiocie podejmował (akceptował) komendant jednostki Policji, względnie upoważniony przez niego funkcjonariusz na wniosek prowadzącego sprawę, gdyż policjant wykonujący czynności w sprawie, należy sądzić, najlepiej ją zna i to on powinien przedstawiać przełożonemu wstępne wnioski co do dalszego postępowania. Decyzję w tym przedmiocie powinna poprzedzać wnikliwa analiza sprawy pod kątem istnienia przesłanek do wystąpienia z takim wnioskiem, ustalenie adekwatnej w danym przypadku kary lub środka karnego i uzyskanie zgody obwinionego.

Sąd może uzależnić uwzględnienie wniosku oskarżyciela publicznego o ukaranie obwinionego bez rozprawy od dokonania w nim określonych przez siebie zmian. Wniosek ze zmianami nie może jednak zostać uwzględniony, jeżeli obwiniony, należycie o zmianach tych powiadomiony, zgłosi wobec nich sprzeciw w terminie określonym przez sąd (art. 63 par. 2 k.p.w.). Wniosek taki nie może też zostać uwzględniony, jeżeli w terminie określonym przez sąd, zgłosi wobec niego sprzeciw pokrzywdzony, który złożył już oświadczenie o przyłączeniu się do postępowania w charakterze oskarżyciela posiłkowego (par. 3). Uwzględniając wniosek oskarżyciela publicznego, sąd uzna, że ujawnione dowody dołączone do wniosku o ukaranie (art. 63 par. 1 k.p.w.). Sąd uwzględniając wniosek skazuje obwinionego wyrokiem (par. 4). Jeżeli sąd uzna, że nie ma podstaw do uwzględnienia wniosku, to rozpoznaje sprawę na zasadach ogólnych (par. 5).

Z wnioskiem o skazanie w określony sposób bez przeprowadzania rozprawy może po wezwaniu na rozprawę lub zawiadomieniu o jej terminie wystąpić również sam obwiniony, jeżeli z wnioskiem takim nie wystąpił oskarżyciel publiczny. Sąd może uwzględnić taki wniosek obwinionego przy braku sprzeciwu oskarżyciela publicznego oraz oskarżyciela posiłkowego, gdy występuje w sprawie i tylko wtedy, gdy wstępnie ujawnionego materiału dowodowego okoliczności popełnienia czynu i wyjaśnienia obwinionego nie budzą wątpliwości (art. 64 par. 2 k.p.w.).

cdn.
ROMUALD KUPIŃSKI
MAREK ENERLICH
(Zakład Prawa Administracyjnego i Policyjnego WSPoL)

¹ OSNPG 1981, nr 3, poz. 35, T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia. Komentarz. Warszawa 1995, s. 113.

² M. Enerlich i inni, Prawo wykroczeń. Tabele. Schematy. Orzecznictwo, Warszawa 2000, s. 247, 251.

³ Przestępstwami i wykroczeniami podobnymi są przestępstwa i wykroczenia należące do tego samego rodzaju; przestępstwa i wykroczenia z zastosowaniem przemocy lub groźby jej użycia albo przestępstwa i wykroczenia popełnione w celu osiągnięcia korzyści majątkowej – art. 47 par. 2 k.w.

⁴ Ustawa z 24.05.2000 r. o Krajowym Rejestrze Karnym (Dz.U. nr 50, poz. 580 ze zm.) – art. 1 ust. 2 pkt 7.

⁵ Ustawa z 20.06.1997 r. Prawo o ruchu drogowym (Dz.U. nr 98, poz. 602 ze zm.) – art. 130 ust. 4 i art. 140 ust. 5.

⁶ Ustawa z 22.08.1997 r. o bezpieczeństwie imprez masowych (Dz.U. nr 106, poz. 680 ze zm.) – art. 23 ust. 3.

⁷ Pismo z 22.02.1999 r. L.dz. DSN 1 6051998 do prezesów ówczesnych sądów wojewódzkich (obecnie okręgowych).

⁸ Ustawa z dnia 28.08.1998 r. o zmianie ustawy Kodeks wykroczeń, ustawy Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia (...), Dz.U. nr 113, poz. 717.

ZATRZYMANIE DILERA

W Gręzowie na drodze krajowej 2 listopada 2001 nie zatrzymał się na wezwanie policjantów samochód osobowy Rover. Podczas pościgu podjętego przez siedleckich policjantów z uciekającego pojazdu wyrzucono reklamówkę z suszem marihuany (ok. 100 g), którą policjanci zabezpieczyli. Funkcjonariusze z Sekcji Kryminalnej KMP w Siedlcach zatrzymali samochód. W pojeździe podróżowało młode małżeństwo z Siedlec (R.W. lat 21 i M.W. lat 22). Przeszukano także mieszkanie zatrzymanych, ujawniając i zabezpieczając takie środki odurzające, jak susz konopi indyjskich, haszysz oraz amfetaminę.

Siedlecki policjanci obserwowali parę małżonków od kilku miesięcy, zatrzymanie ich zaplanowano i przeprowadzono w czasie, kiedy zostały zebrane materiały potwierdzające ich przestępczą działalność. Wstępne ustalenia wskazują, że narkotyki pochodzące z Warszawy były przewożone do Siedlec i tu rozprowadzane wśród klientów – młodych mieszkańców miasta.

Obecnie prowadzone jest intensywne postępowanie, mające ustalić szczegóły przestępczego procederu i ewentualny udział w nim innych osób.

P. CHOJECKI

SPRAWCY USIŁOWANIA ZABÓJSTWA ZATRZYMANI

Policjanci ze specjalnej grupy powołanej przez komendanta wojewódzkiego Policji w Szczecinie, składającej się z najlepszych policjantów z Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie oraz Komendy Miejskiej Policji zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o usiłowanie zabójstwa 6 osób w nocy z 29 na 30 sierpnia przed pubem „Hormon”.

Po intensywnym śledztwie w tej sprawie i zebraniu materiałów dowodowych zatrzymano dwie osoby, które, jak ustalono, brały udział w zdarzeniu. Zatrzymanymi są: 32-letni Jacek B. oraz 27-letni Fabian

P. – mieszkańcy Szczecina. W trakcie zatrzymania przy Jacku B. znaleziono broń gazową oraz środki odurzające.

Mężczyzn przedstawiono zarzuty usiłowania zabójstwa (art. 148 k.k.), za co grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 12, kara 25 lat pozbawienia wolności albo kara dożywotniego pozbawienia wolności.

Mężczyzn doprowadzono przed oblicze sądu. Sąd po zapoznaniu się z materiałem dowodowym zastosował wobec nich środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na trzy miesiące.

K. TARGOŃSKI

OGŁOSZENIE

W dniach 14-16 grudnia 2001 roku w Centrum Szkolenia Policji odbędą się

VI Mistrzostwa Policji w Brydżu Sportowym

Zapraszamy do uczestnictwa w turnieju. Koszty wyżywienia i zakwaterowania pokrywają uczestnicy zawodów.

Pismenne zgłoszenia do 30 listopada 2001 roku należy kierować pod adresem:
Centrum Szkolenia Policji
05-121 Legionowo
mł. insp. Jan Urbański
tel. 432-83, tel. kom. 604-495-629

Szczegółowych informacji o turnieju udziela:
Stanisław Kraszewski
Wydział IV – COMS Biura Kadr i Szkolenia KGP
tel. 435-63, tel. kom. 605-950-297

Z kraju

NARKOTYKI NA SZKOLNYCH DESKACH

16 października br. komendant miejski Policji w Zielonej Górze insp. Henryk Janik zaprosił na spotkanie zielonogórskich licealistów z kółka teatralnego, którzy aktywnie włączyli się w realizację programu

antynarkotykowego pod nazwą „Uwaga zagrożenie. STOP narkotykom”.

W spotkaniu uczestniczył również zastępca komendanta podinsp. Jacek Matuszewski oraz pre-

W Tarnobrzegu

BEZPIECZNE NIE TYLKO MIASTO

Specjalista Sekcji Prewencji KMP w Tarnobrzegu asp. sztab. Tadeusz Gadawski to człowiek instytucja. Od lat zajmuje się prewencją kryminalną, a program „Bezpieczne miasto” realizuje z powodzeniem już od 1997 r.

– Ten program – mówi – niemal z każdym rokiem ulega poszerzeniu. Na przykład już w 1998 r. rozpoczęliśmy akcję „Bezpieczny ogród” (pisaaliśmy o tym na łamach GP – MT), która nabrała cech ogólnopolskiej dopiero od niedawna, po podpisaniu stosownych porozumień między komendantem głównym Policji a prezesem Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców Eugeniuszem Kondrackim. Od roku trwają działania pod nazwą „Bezpieczne Tarnobrzęskie”, które obejmują nie tylko miasto, ale i powiat ziemski. Ostatnio zajęliśmy się też ochroną miejsc kultu religijnego.

M.in. w tym celu wydano niedawno kolorową ulotkę pt. „Bezpieczne parafia”. Celem tego programu jest nie tylko ograniczenie przestępczości na szkodę duchownych i administratorów obiektów sakralnych, lecz również aktywizacja parafian do działań profilaktycznych na rzecz poprawy bezpieczeństwa.

Ulotka zawiera więc porady, jak zabezpieczyć sakralne dzieła sztuki zarówno przed złodziejami, jak i pożarem, grożącym zwłaszcza drewnianym kościołom na wsi. Zwraca także uwagę, że „nie zawsze osoba, która puka do drzwi plebanii, faktycznie potrzebuje posługi lub pomocy duszpasterskiej”.

Jeszcze w końcu kwietnia br. w tarnobrzęskim kościele pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy zebrano się ponad 60 księży, proboszczów parafii z całego powiatu oraz z okolic Sandomierza. W spotkaniu tym uczestniczyli policjanci zarówno z Tarnobrzega, jak i ze specjalizującej się niejako w prewencji kryminalnej KWP w Kielcach. Informowali duchownych o zagrożeniach i sposobach przeciwdziałania.

– Dawniej kult religijny stanowił wystarżającą ochronę dla kościelnych dzieł sztuki, chronił też księdza, który wśród wiernych miał wielki autorytet – mówi asp. sztab. Tadeusz Gadawski. – Dziś decyduje finansowa wartość rzeźb i obrazów na rynku przestępczym i widok zasobnej parafii. Podczas tego spotkania uświadomiliśmy księżom na sprawy bezpieczeństwa dóbr kościelnych oraz ich osobistego. Zaapelowaliśmy o nawiązanie kontaktów z policyj-

nymi jednostkami. Myślę, że i ten nowy program prewencji kryminalnej u nas się powiedzie.

Oczywiście program „Bezpieczne parafia” nie przysłonił dotychczasowych działań. Tak, jak i poprzednio wydawane są książeczki i ulotki propagujące bezpieczeństwo, rozdawane są gadżety reklamujące tarnobrzęskie pro-



Młodzi artyści – laureaci konkursu przeprowadzonego przez Policję i Środowiskowy Dom Kultury w Tarnobrzegu – na tle klasztoru na Św. Krzyżu, podczas wycieczki w Góry Świętokrzyskie

gramy prewencyjne, odbywają się spotkania z mieszkańcami i młodzieżą szkolną, znakowane są rowery i przeprowadzane konkursy...

Właśnie na udział w konkursie plastycznym pt. „Bezpieczne wakacje” czterdziestoosobowa grupa dzieci pojechała na wycieczkę w Góry Świętokrzyskie. Inną darmową wycieczkę – do Sandomierza – zorganizowano podobnej grupie młodzieży. W obydwu zadbanie o ciekawy program zwiedzania zabytków, żywą lekcję historii i oczywiście – rekreację.

– Udało się wreszcie rozpocząć pierwszy etap budowy ścieżki rowerowej w Tarnobrzegu – informuje z zadowoleniem asp. sztab. Tadeusz Gadawski – o co od dawna zabiegała Policja. A monitoring (również o nim pisaaliśmy – MT) działa na tyle skutecznie, że komendant miejski w Tarnobrzegu mógł podzielić się naszymi doświadczeniami w tym zakresie na II Konferencji „Bez-

pieczne miasto – monitoring wizyjny miast”, która odbyła się na początku listopada w Kielcach.

Za swoją zawodową i społeczną działalność Tadeusz Gadawski może pochwalić się licznymi odznaczeniami, wyróżnieniami (ma – o tym też informowaliśmy – statuetkę poznańskiego „Hetmana”), bez przerwy otrzymuje nowe dyplomy i podziękowania od władz miasta i różnych instytucji, z którymi współpracuje każdego dnia. Do tej kolekcji tuż przed świętem Policji przybył list przewodniczącego Rady Miasta Tarnobrzega Jacka Bryckiego skierowany do komendanta wojewódzkiego Policji w Rzeszowie.

Przewodniczący Rady składa w nim w imieniu rajców i swoim własnym po-

dziękowania dla policjantów: mł. insp. Zbigniewa Matysa (komendanta), podkom. Grzegorza Śmiecha (zastępcy komendanta ds. prewencji) i właśnie asp. sztab. Tadeusza Gadawskiego. Zaangażowanie Pańskich podwładnych w realizację zadań programów prewencyjnych na terenie miasta daleko wykracza poza zakres wynikający z obowiązków służbowych – czytamy w liście. – Pan Zbigniew Matys, Grzegorz Śmiech, Tadeusz Gadawski są założycielami Stowarzyszenia „Bezpieczne miasto Tarnobrzę”, które zainicjowało uruchomienie monitoringu wizyjnego zagrożonych terenów miasta. Podejmowane z ich inicjatywy działania przyczyniają się do ograniczenia występowania czynów karalnych, zmieniają pozytywnie wizerunek policjanta oraz skutkują zwiększonym zaufaniem społeczności lokalnej do Policji.

Nic tu dodać, nic ująć...

MARCEL TABOR
zdj. arch.

zes Fundacji Bezpieczne Miasto w Zielonej Górze – Zbigniew Bartkowiak.

Grupa teatralna z LO nr 3, prowadzona przez polonistkę Joannę Zienkiewicz, odwiedzała szkoły w Zielonej Górze i województwie, wystawiając przez kilka miesięcy sztukę pt. „Marta”.

Opowiada ona o losach osiołkoosobowej grupy młodzieży uzależniającej się od narkotyków. Tytułowa Marta umiera po przedawkowaniu heroiny. Tylko jeden chłopiec wykazuje się asertywnością i mówiąc NIE ratuje swoje życie.

Według młodych aktorów, ta forma działań profilaktycznych skutecznie dociera do świadomości młodzieży. Uważają, że „jeśli chociaż jedną osobę sprowokowali do myślenia i zmiany swojego postępowania czy stylu życia, to osiągnęli sukces”.

Z inicjatywą wystawienia sztuki przez uczniów wystąpili policjanci z zespołu ds. nieletnich Komendy Miejskiej Policji w Zielonej Górze. Pieczę nad realizacją progra-

mu sprawuje mł. asp. Elżbieta Chodor.

Podczas spotkania komendant podziękował uczniom i dyrekcji szkoły za dotychczasową współpracę, wyrażając nadzieję, że młodzi koledzy aktorów – tegorocznych maturzystów, przejmą pałeczkę i wspólne działania będą kontynuowane. Na zakończenie miłego spotkania młodzież obdarowano drobnymi upominkami sfinansowanymi przez Fundację Bezpieczne Miasto.

D. WOJNICK

KROLPOL Sp. z o.o.
PRZEDSTAWICIEL FIRMY

Dräger

ALCOTEST
7410

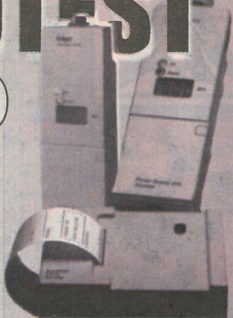
CENTRALA GŁOGÓW
Serby Stare 28
67-200 GŁOGÓW
tel. 076 833 14 97
fax 076 833 19 00

ODDZIAŁ BYTOM
tel./fax 032 388 04 90

ODDZIAŁ GDYNIA
tel./fax 058 663 71 99

DZIAŁ DYSTRYBUCJI
WROCŁAW
tel. kom. 0600 343 429

DZIAŁ DYSTRYBUCJI I SERWISU PŁOCK na terenie PKN „ORLEN”
tel./fax 024 366 33 53



OŚWIADCZENIE

KROLPOL Sp. z o.o. w Głogowie, przedstawiciel firmy Dräger Technika Bezpieczeństwa, informuje, że będące na wyposażeniu polskiej Policji alkokometry i alkomaty produkcji firmy Dräger są naprawiane i remontowane także przez inne firmy działające na rynku polskim, przy użyciu części zamiennych nie pochodzących od firmy Dräger.

Również osoby działające w imieniu tych firm dokonują przeglądów serwisowych, nie posiadając aktualnych uprawnień do wykonywania tych czynności, nadanych przez producenta – firmę Dräger Technika Bezpieczeństwa z Lubeki.

W związku z powyższym KROLPOL Sp. z o.o. w Głogowie, przedstawiciel firmy Dräger na Polskę, oraz firma Dräger, informują, że nie będą ponosić odpowiedzialności za skutki nieuprawnionej ingerencji w sprzęt firmy Dräger.

Firma KROLPOL

Superpromocja **STREAMLIGHT®**

Od 1 listopada do 15 grudnia
ładowna latarka SL20X
jest o 10% tańsza!



SL20X – policyjna latarka
ładowna 220 V i 12 VDC;
obudowa z aluminium,
długość 33 cm, masa 1,27 kg,
siła światła 30 000 kandeli,
czas ciągłej pracy 1,5 godz.

Uwaga Nowość!

Cyfrowy migacz/ściemniacz wydłuża czas ciągłej pracy latarki do 200% i umożliwia zastosowanie światła pulsującego.

Sprawdź także inne latarki dla Policji:

SL20XP, Stinger, Scorpion, Vulcan, Propolimer, latarki taktyczne (do Glock, Beretta i inne).

Przedstawiciel i Autoryzowane Centrum Serwisowe na Polskę

MacTronic
ul. Metalowców 25a
54-156 Wrocław
tel. 0(prefiks) 71 351 14 37, 351 86 53
www.mactronic.com.pl

MacTronic®

BEZBOLESNA OPERACJA

Wywiad z doktorem **KONRADEM CZAJKOWSKIM**
właścicielem **POLIKLINIKI CZAJKOWSCY**

– Żyłki są bardzo dokuczliwym schorzeniem, wymagającym interwencji chirurgicznej. Osoby, które na nie cierpią, boją się jednak operacji, ponieważ wiąże się ona z nacinaniem skóry, długim gojeniem, a często także szpecącymi bliznami. Czy to prawda, że Pańscy pacjenci mogą tego wszystkiego uniknąć?

– Oczywiście, że tak, ponieważ tradycyjną metodę leczenia żyłaków zastąpiłem już kilka lat temu metodą kriochirurgii.

– Na czym ona polega?

– Nieoperacyjna metoda kriochirurgiczna jest zabiegiem o wiele mniej inwazyjnym. Zamiast nacięcia skóry, wykonuje się zaledwie małe nakłucia igłą o średnicy 2 mm i przez powstałe dziurki wprowadza się sondy o temperaturze -120°C. Żyłak zamarza, kurczy się i przykleja do sondy, po czym jest wyciągany razem z nią. Dzięki temu nie powstają liczne i szpecące blizny. Dla pacjenta bardzo ważne są jeszcze dwie zalety tej metody. Po pierwsze – jest to zabieg

o wiele mniej stresujący, metoda kriochirurgii nie wymaga bowiem narkozy ani znieczulenia dołdżwiowego, gdyż niska temperatura sondy sama działa znieczulająco. I po drugie – po zabiegu nie jest potrzebny pobyt w szpitalu. Pacjent opuszcza klinikę o własnych siłach, a rekonwalescencja w domu trwa bardzo krótko. To niezwykle ważne, zwłaszcza dla ludzi czynnych zawodowo.

– Podczas światowego kongresu kriochirurgii, który odbył się w październiku tego roku w Lizbonie, Pański wykład o stosowaniu zamrażania w leczeniu owrzodzenia żylnego spotkał się z ogromnym zainteresowaniem. Został Pan zaproszony do Rzymu na cykl szkoleń o tej tematyce. Jest to dowód uznania dla Pańskich osiągnięć w tej dziedzinie...

– Metodę kriochirurgii w usuwaniu żyłaków stosuję od kilku lat. Zoperowałem w ten sposób około 1500 osób i tylko w niespełna 6 proc. przypadków nastąpił nawrót. Przy operacji metodą klasyczną nawroty sięgają 40 proc. Myślę, że te liczby najlepiej świadczą o skuteczności metody i profesjonalizmie wykonywanych w mojej klinice zabiegów.

– Pańska klinika specjalizuje się także w leczeniu hemoroidów. Czy kriochirurgia w tym przypadku jest również szybka i skuteczna?

– Oczywiście. A także najmniej urazowa, przy usuwaniu tą metodą żyłaka odbytu wystarcza bowiem tylko znieczulenie miejscowe. Przy dużych hemoroidach zabieg rozkładany jest na 2 do 4 sesji. W tym przypadku również hospitalizacja nie jest wymagana, a rekonwalescencja postępuje bardzo szybko.

– I ostatnie pytanie: jaki jest koszt takiego zabiegu?

– Przy zapewnionym maksymalnym komforcie usług zabieg usunięcia żyłaków z jednej nogi kosztuje 2500 złotych, usunięcia hemoroidów 2000 złotych. Chcę podkreślić, że w tę kwotę wliczone są także, jeśli okazały się potrzebne, takie zabiegi po operacji, jak laseroterapia czy terapia ozonowa oraz dożywotnia opieka nad pacjentem w zakresie przeprowadzonej operacji. Gwarantujemy również, że gdyby nastąpił nawrót – choć zdarza się to, jak mówiłem, niezwykle rzadko – ponowne usunięcie żyłaka jest już bezpłatne.



Istnieje możliwość rozłożenia kosztów operacji na raty. Jeśli pacjent zgłosi się do POLIKLINIKI CZAJKOWSCY z aktualnym zaświadczeniem o wysokości zarobków lub ostatnim odciążeniu renty, może na miejscu ustalić szczegóły i załatwić formalności.

UWAGA!!!

Do końca tego roku POLIKLINIKA CZAJKOWSCY zaprasza wszystkich policjantów i pracowników Policji, cierpiących na żyłaki kończyn i żyłaki odbytu na bezpłatne konsultacje.

Osoby, które zgłoszą się z tym numerem „Gazety Policyjnej” mogą uzyskać rabat przy ewentualnej operacji.

POLIKLINIKA CZAJKOWSCY

05-500 Piaseczno
ul. Kilińskiego 14
Tel. (0-22) 757-03-34 w. 1
tel./fax (0-22) 750-40-65
e-mail: www.czajkowsky.com.pl
oraz www.zylaki.waw.pl

Zapisy:
od poniedziałku do piątku w godz. 10–18.



Przed operacją

...po operacji

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM nr 44

Poziomo: 1 – fedruje,
5 – ulubiony napój Tatarów,
10 – jęk, 11 – ptasi śpiew, 12 –
zawieszenie broni, 13 – mała na
pieciolinii, 14 – duży wśród drobiu,
15 – czubki butów, 18 – egzotyczny
owoc z zieloną czupryną, 21 – wygląd
zewnątrz człowieka, 24 – litewskie
imię królowej Anny, żony Kazimierza
Wielkiego, 25 – krakowski –
kompromisem zakończony, 26 –
przechadzka, 27 – zabieganie o własną
korzyść, 30 – o Policji – znowelizowana,
33 – staropolska miara długości, 35 –
lecą z kominą, 36 – „pludna”
miejscowość, 37 – z deszczu pod nią
można wpaść, 38 – nasz człowiek na
Kiszczycu.

– to ziola, 16 – sól kwasu octowego, 17 – ryba słodkowodna, 19 – na tablicy informacyjnej, sztyldze, 20 – trzecia zmiana, czyli ..., 22 – słupy, 23 – wczesna pora dnia, 28 – nie pracuje, 29 – gwoździe szwskie, 30 – strój, 31 – ptak z dużym dziobem, 32 – skompromitowanie się, wpadka, 34 – ozdobne dziurki.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, aforyzm Woltera, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 30.

Rozwiązania (**samo hasło**) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się

numeru, na kartkach pocztowych
z naklejonym kuponem. ☐

BOŻENA CHMIELEWS

Wśród Czytelników, którzy nadesła prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody ufundowane przez firmę GERDA Sp. z o.o. (00-232 Warszawa, ul. Łopuszańska 49/53, tel. 0-22 868-32-37)

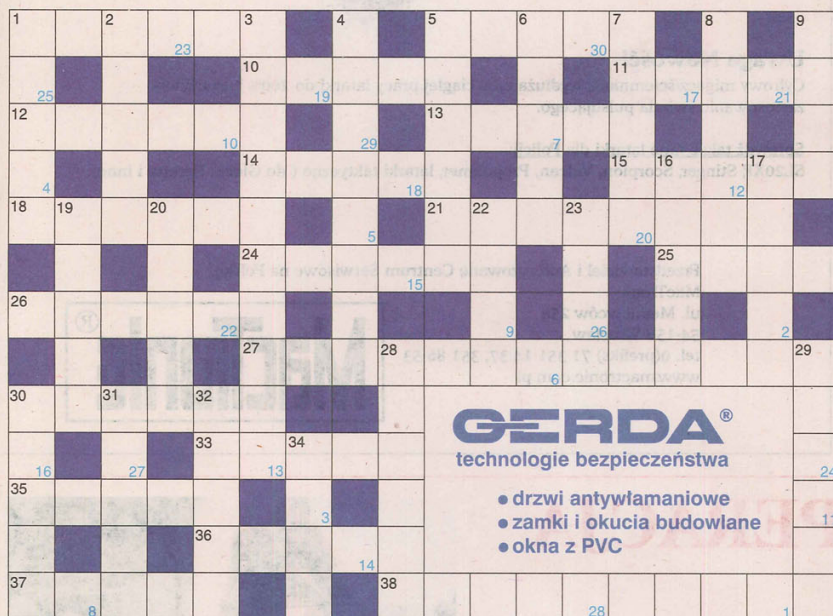
dwa zamki GERDA Tytan ZX.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem

nr 36:

„Dowcip jest bronią bezbronnych”

Nagrodę, kurtkę z polaru, ufundowaną przez HANEX wylosował Andrzej Laszczko z Łomianek.



Pionowo: 1 - ... = technologie bezpieczeństwa, 2 - witka, 3 - jednostka organizacyjna Policji, 4 - na męża, do komisji, nauk niejeden, 5 - taniec z operetki, 6 - Ona jest tylko jedna, 7 - Zjednoczone Ameryki, 8 - jedna z kilku relacji, 9 - z Bożej apteki

(.....) (.....) (.....) (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18

(.....) (.....) (.....)
19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30

POWIEDZIANO, NAPISANO

Nie tylko z policyjnych dokumentów

- ✦ *Nieważkość jest stanem nabytym, nie normalnością* życiową.
- ✦ *Zapraszam państwa, zobaczycie, że aktor może różne rzeczy, nie tylko być grzeczną, poukadaną Elżbietą.*
- ✦ *Nie bójmy się bać!*
- ✦ *Ja nie po to rodziłam dzieci, żeby one były dochodowe.*
- ✦ *Lepszy polityk żałośny, ale przejrzyisty.*

- ✦ Finansista to jest taki człowiek, który mówi powoli, bo cały czas ma w głowie, że trzeba tam liczyć.
- ✦ Tak się rozmawialem nad tymi drzwiami.
- ✦ Malowanie to intymne dzialanie. Czlowiek musi sie skupic, gdzieś tam cos.
- ✦ Co mi każą to zrobić. Mogę nawet podpalić Rzym.
- ✦ Moim zdaniem Tadeusz Kantor był znacznie głębszy.
- ✦ To, co można zobaczyć, co oglądają turyści, to nic nie było, a jest.

J.J.







HANEX jest uznanym w kraju i za granicą producentem najwyższej jakości odzieży z POLARU. Kurtki, dresy, kamizelki firmy **HANEX** gwarantują, że zawsze będzie Ci ciepło i sucho.

POLAR to materiał, który jest odporny na wpływy atmosferyczne, szyje się z niego odzież dla wojska, policji oraz leśników, wędkarzy i sportowców.



W polarze z HANEXU ciepłej spojrzysz na świat!

Dystrybucja
HANEX (22) 635-56-3
www.hanex.siedziba.pl

STRAŻE MIEJSKIE ★ **POLICJA** ★ **AGENCJE OCHRONY**

HAKO

Zapraszamy do
Hako Sp.z o.o.
ul. Borzymowska 30
03-565 Warszawa
tel. (022) 678-09-96
fax (022) 678-40-81
e-mail: hako1@polbox.com

oraz
do naszej śląskiej filii:
ul. Słoneczna 4
40-135 Katowice
tel. (032) 203-71-17
e-mail: hako22@poczta.onet.pl

★ **NASZYNIKI** ★ **DYSTYNGCJE** ★ **EMBLEMATY**

STRAŻ MIEJSKA
BIŁA PODLASKA

POLICJA

STRAŻ MIEJSKA
WYDZIAŁ
D/S NARKOTYKOW

SZCZYTNO

POLICJA
KOMISARIAT
ŻOLIBÓRZ
WARSZAWA

POLICJA
KOMISARIAT
POLSKA WARSZAWA 1993

gazeta
policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy

Wydaje

**KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI**

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam.

Konto bankowe: Bank Współpracy Europejskiej SA II O/Warszawa, al. Szucha 9, 00-058 Warszawa 13001036 33789 30000 0 1

Druk: Wojskowe Zakłady Graficzne, 00-950 Warszawa, ul. Grzybowska 77

Zespół redakcyjny: Roman Miśkiewicz (redaktor naczelny, 848-98-10 lub 60-161-26), Elżbieta Sitek (z-ca red. naczelnego, 848-14-30 lub 60-161-72), Agata Guzek-Wrotna (sekretarz redakcji, 60-161-32), Grażyna Bartuszek (60-166-66), Leszek Falkowski (60-181-44), Przemysław Kałek (60-143), Piotr Maciejczak (60-120-22), Tadeusz Noszczyński (60-122-78), Paweł Ostaszewski (60-131-43), Jerzy Paciorkowski (60-122-78), Adam K. Podgórski (odszedł redakcyjnie w Katowicach, tel. kom. 0-603-417-046), Hanna Świączkowska (60-122-78), Marek Tabor (60-131-43), Krzysztof Zaczekiewicz (red. techniczny, 60-135-66).

Sekretariat: Justyna Kolarz (60-161-26, 848-98-10). **Adiustacja i łączność z czytelnikami:** Małgorzata Boruta (60-161-15). **Skład:** Joanna Figura, Paweł Rękawek (60-121-87).

Studio komputerowe: Monika Kaiser, Bożena Skłóbska, Krzysztof Zaczkiewicz (60-135-46). Korekta: Bożena Chmielewska, Elżbieta Mirowska (60-122-73). Reklama: 60-168-66. Koloryści i marketing: Teresa Tomaszewska (60-168-66). Entereporter: Krzysztof Potocki (60-120-22). Kasa: Teresa Rak (60-160-86).

Stale współpracują: J. Berger, J. Brach, S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, R. Hrycyk, J. Jastrzebski, S. Jung, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Majer, T. Misiewicz, K. Mokrzyszewski, E. Nowak, M. Re...

M. Sławiński, B. Sprengel, K. Staciwa, J. Swół, B. Świątkiewicz, K. Targoński, „ZARYS” (oprac. graficzne).

Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38. Telefon sekretariatu – 60-161-26, fax 601-68-67, e-mail: roman@kgp.waw.pl
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótów i zmian tytułów nadesłanych artykułów

Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby

Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji. Reklamacje w sprawie kolportażu kierować należy do...

redakcji: Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38, tel. 60-168-66, 60-161-26, fax 60-168-67.

SA II O/Warszawa, al. Szucha 9, 00-058 Warszawa 13001036 33789 30000 0 1

Numer zamknięto: 19.11.2001 r. Redaktor wydanie:

Numer zamknięto: 19.11.2001 r.

Redaktor wydania: Przemysław Kacak